

40 rocznica powstania LWP

Uroczysta akademie w Teatrze Wielkim w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Doniosłym akcentem obchodów jubileuszu 40-lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego była uroczysta akademie, zorganizowana 11 bm. — w przededniu święta Wojska Polskiego — w Teatrze Wielkim w Warszawie przez Radę Krajową Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego i Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego.

W głębi sceny teatru — biało-czerwona flaga. Na jej tle wizerunki dwóch orłów: kościuszkowski, który towarzyszył żołnierzom histo-

rycznej już 1 dywizji kościuszkowskiej na szlaku od Lenino do Berlina i współczesnego znaku żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Poniżej dwie daty wyznaczające 40-lecie LWP: 1943—1983.

Widownię wypełnili — razem z ludźmi pracy stolicy, miasta pokoju — weterani walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, uczestnicy zmagania z faszyzmem hitlerowskim na wszystkich frontach II wojny światowej. Wśród nich żołnierze — kościuszkowcy, partyzanci i bojownicy ruchu oporu w kraju i za granicą, żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Razem z nimi — przedstawiciele najmłodszych żołnierskich pokoleń, którzy kontynuując chlubne tradycje frontowe, strzegą dziś pokoju i bezpieczeństwa naszych granic.

Na uroczystości przybył I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej, gen. armii Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski.

Obecni byli: prezes NK ZSL wicepremier Roman Malinow-

ski, przewodniczący CK SD, wicepremier Edward Kowalczyk, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, członkowie Rady Państwa, Prezydium Sejmu i Rządu oraz Rady Krajowej PRON, kierownictwo stronnictw politycznych oraz organizacji społecznych i młodzieżowych.

Wśród uczestników akademii — współtwórcy ludowych sił zbrojnych z marszałkiem Polski Michałem Żymierskim, członkowie kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej oraz organizacji kombatanckich, m.in. ZBoWiD i Związku Inwalidów Wojennych PRL.

Są delegacje bratnich armii Układu Warszawskiego z naczelnym dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW, marszałkiem Związku Radzieckiego Wiktoorem Kulikowem oraz radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny z gen. armii Iwanem Pawłowskim.

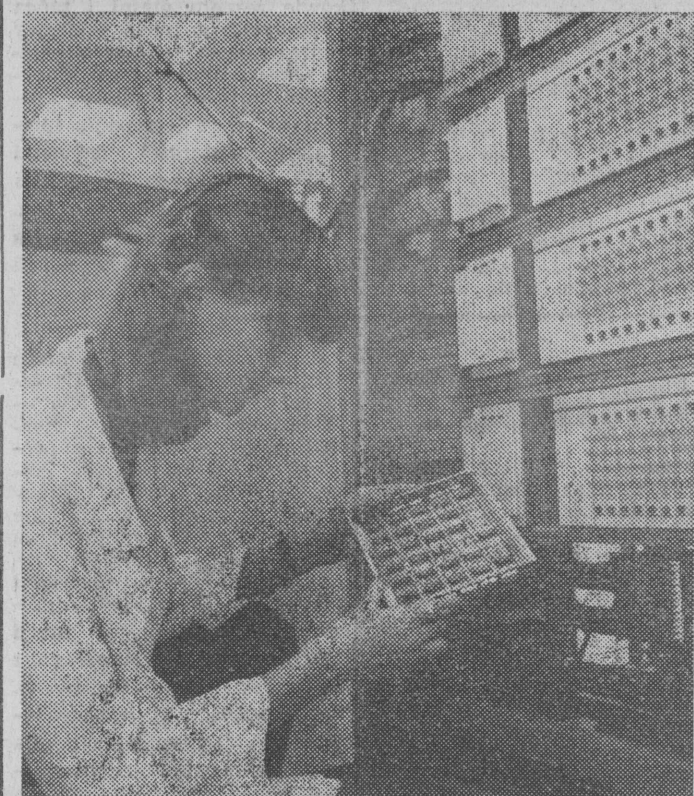
Wśród zgromadzonych — szefowie i członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego.

Witając zebranych przewodniczący Rady Krajowej PRON Jan Dobraczyński powiedział:

Tegoroczna rocznica jest szczególnie uroczysta, gdyż określa ją okrągła liczba 40 lat. Rok 1943 był rokiem

przełomowym w okrutnej wojnie, największej z tych, jakie przeżyła ludzkość. Zapalały się już zorze zwycięstwa, zwłaszcza od czasu klęski stalingradzkiej. Ale nad Polską wisiała wciąż czarna noc okupacji, nie mniej krwawej, a może jeszcze krwawszej niż to, co się działo tam, gdzie toczyła się otwarta walka.

Ciąg dalszy na str. 2



Zakład Aparatury Jądrowej „Polon” w Zielonej Górze produkuje dla potrzeb energetyki konwencjonalnej i jądrowej. Unikalnym zespołem urządzeń o wysokim stopniu skomplikowania jest system „Sejwa” do kontroli stanu bezpieczeństwa radiologicznego w elektrowniach jądrowych w strefie pozareaktorowej. Umożliwia on budowę wielofunkcyjnych systemów pomiarowych w zależności od potrzeb elektrowni określanych przez projektanta.

NA ZDJĘCIU: Jolanta Polak — montaż końcowy centralnego urządzenia systemu „Sejwa”.
CAF — TOMASZ GAWALKIEWICZ

Proletariusze
wszystkich krajów,
łąćcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 237 (10 013) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 12.X.1983 r. Nakład: 104.200 A B Cena 5 zł

Dobry przebieg skupu ziemniaków na zimowe zaopatrzenie miast

WARSZAWA (PAP) — Sprawny przebieg wykopków oraz dobre przygotowanie organizacyjne spółdzielczości rolniczej do skupu ziemniaków jadalnych na zimowe zaopatrzenie miast sprawiają, że zadania w tej dziedzinie są realizowane pomyślnie.

Na plan wynoszący blisko 1 mln ton ziemniaków jadalnych skupiono już ok. 600 tys. ton, przy czym większość tych ziemniaków wysłano już do odbiorców. Za dostarczone kontraktowane ziemniaki jadalne, których podaż wzrosła w ubiegłym tygodniu, rolnicy do 25 października otrzymują po 800 zł za 1 q oraz dodatkową dopłatę m.in. za dowóz.

Dzięki rytmicznemu skupowi udało się już w znacznej mierze zaspokoić zapotrzebowanie wielu odbiorców ziemniaków w miastach. Sprawnie przebiegają ich przerzuty do 19 regionów, które nie są w stanie z własnej produkcji pokryć miejscowego zapotrzebowania. Dostawcami są gospodarstwa z 26 województw mających nadwyżki tych plodów.

Dotychczas do woj. katowickiego, które jest co roku największym odbiorcą ziemniaków z różnych regionów, dostarczono przeszło 150 tys. ton, a więc ponad połowę planowanej ilości. W całości zaspokojono już skorygowane zapotrzebowanie na ziemniaki regionu bielskiego. Aglomeracja warszawska otrzymała z sąsiednich regionów przeszło 29 tys. ton kartofli, trójmiasto — kilkanaście tysięcy ton, spore ilości tych ziemniaków wysłano także do odbiorców w Łodzi, Wałbrzychu, Wrocławiu, Krakowie i innych miastach.

Można więc mówić, że mamy ustabilizowany rynek skupu ziemniaków jadalnych, co pozwala na pełne zaspokojenie jesienno-zimowych potrzeb miast, zakładów pracy, handlu i gastronomii. Dobra organizacja całej tej akcji wymaga jednak nie tylko wykonania zadań w skupie. Chodzi również o to, aby odbiorcy nie zwlekali z przyjmowaniem zamówionych ilości ziemniaków, na których zakup podpisano odpowiednie umowy. Tymczasem wielu kontrahentów spółdzielczości rolniczej „Samopomoc Chłopska”, którzy zawczasu martwili się czy ich zamówienia zostaną zrealizowane, obecnie nie wiadomo z jakich przyczyn zwleka a nawet rezygnuje z odbioru nadchodzących sukcesywnie ziemniaków. Kłopotuje to pracę gminnych spółdzielni i transportu; może wpłynąć też na obniżenie jakości ziemniaków w czasie dłuższego ich przetrzymywania w wagonach, na placach składowych bądź też wskutek przymrozków. Sprawa to kłopoty GS-om, m.in. w województwach wschodnich i centralnych, które są z reguły największymi dostawcami ziemniaków na potrzeby mieszkańców miast na Śląsku i w Zagłębiu.

Współpraca przemysłów motoryzacyjnych Polski i ZSRR

WARSZAWA (PAP). Współpraca przemysłów motoryzacyjnych Polski i Związku Radzieckiego, datująca się od wielu lat, jest dobrym przykładem współdziałania gospo-

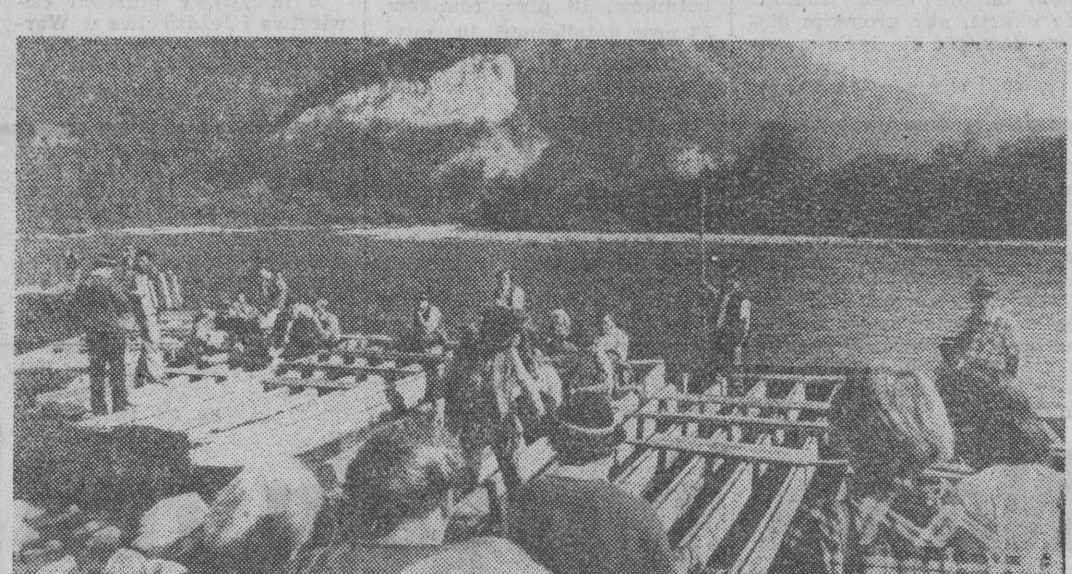
darczego obu państw. W znacznym stopniu opiera się ona bowiem o pogłębianie wzajemnej kooperacji między poszczególnymi fabrykami produkującymi samochody.

Polskie samochody osobowe konstruowane są m.in. z części wytwarzanych w ZSRR i odwrotnie — „Ladys” składają się częściowo z elementów produkowanych w polskich zakładach. Wołżańska fabryka samochodów dostarcza np. FSO felgi kół oraz zamki do drzwi. W zamian za to radziecka fabryka dostaje różne elementy samochodowe wytwarzane w polskich zakładach, np. w Sosnowcu, Świdnicy, Krośnie. Obecnie rozważane są możliwości zwiększenia kooperacji w zakresie samochodów osobowych. Przewiduje się, że polskie elementy będą montowane w „Moskwicach”.

Wyrazem tej współpracy są także poważne dostawy elementów motoryzacyjnych wykorzystywanych w samochodach ciężarowych „Kamaz”. Chodzi tu o wysokiej jakości nowoczesne aparaty hamulcowe produkowane w Praszce (woj. częstochowski).

W zamian za dostawy naszych wyrobów Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego nie tylko elementy kołowe, ale również gotowe pojazdy, zwłaszcza samochody osobowe marki „Lada”.

Ciąg dalszy na str. 2



Piękna polska złota jesień utrzymała się w całym kraju. Zwłaszcza w górach test szczególnie malowniczo. Nie wiele dziwnego, że dużym zainteresowaniem turystów przebiegają na Nowosiedziach. W tym miejscu, w otoczeniu Dunajca. Do końca września z tej jedynej w Europie swobodnie atrakcji skorzystało już ponad 200 tys. osób. (A—Z)

NA ZDJĘCIU: na przystanku fibackiej w Stronowcu. Kaptach przed rozpoczęciem spływu Przełomem Dunajca.
CAF — STANISŁAW MOMOT

Nagroda Nobla w dziedzinie medycyny

SZTOKHOLM (PAP) — Amerykanka Barbara McClintock otrzymała Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny za rok 1983. Te prestiżowe nagrody przyznano jej za odkrycia w dziedzinie cytogenetyki

PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane okresami występujące do dużego z możliwością lokalnych przedurojów opadów deszczu. Temp. maks. od 13 do 20 stop. C. min. od 3 do 8 stop. C. Wiatr umiarkowany okazywać się może i poruszy się p.d.-zach.
JUTRO — okresami deszcz, nieco cieplej.
MIĘSIĄC — Eustachego, Meksykańska. (me)

Rozkaz ministra Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP) — Dla uczczenia 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego minister Obrony Narodowej PRL wydał rozkaz, zgodnie z którym 12 października br. w Warszawie oraz w miastach — siedzibach dowództw okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych — Bydgoszcz, Wrocław, Gdyni i Poznaniu, oddane zostaną 24 salwy artyleryjskie.

Uroczystości w naszym regionie



Wczoraj, 11 bm. z okazji 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego i w przeddzień historycznej bitwy pod Lenino, w trzech naszych województwach odbywały się liczne uroczystości i imprezy związane z jubileuszem Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Złożono też hołd pamięci żołnierzy radzieckich i polskich poległych o wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej.

ODSLONIĘCIE POMNIKA KPT. WŁADYSŁAWA WYSOCKIEGO — BOHATERA SPOD LENINO

Ważnym akcentem obchodów 40 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego była uroczystość odsłonięcia pomnika kpt. Władysława Wysockiego, która odbyła się wczoraj, 11 października w Bielsku Podlaskim, rodzinnym mieście bohatera spod Lenino.

W uroczystościach uczestniczył zastępca dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego do spraw politycznych — gen brygady dr Jan Socha, I sekretarz Komitetu Partijnego Warszawskiego Okręgu Wojskowego — płk Aleksander Pałko sekretarz generalny Rady Ochrony Pomników, Walki i Męczeństwa, uczestnik bitwy pod Lenino — gen. dyw. Czesław Czubył-Borkowski, dowódca I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im T. Kościuszki — gen. Jerzy Jarosz, przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP — Jerzy Jaskiernia, zastępca at-

tache wojskowego, morskiego i lotniczego przy Ambasadzie ZSRR w Polsce — płk Szarkow, delegacja miasta Słonim (Białoruska SRR) z I sekretarzem Komitetu Miejskiego KP Białorusi — Piotrem Rybakowem, delegacja Litewskiego Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z jego wiceprzewodniczącym, dziekanem Instytutu Pedagogicznego w Wilnie — Włodzimierzem Czechołem, żoną bohatera spod Lenino — Leokadią Wysocką, I sekretarzem KW PZPR — Włodzimierzem Kolodziejem i wojewodą Kazimierzem Dunaj, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji kombatanckich, społecznych i młodzieżowych. Licznie przybyli mieszkańcy Bielska Podlaskiego i okolicznych miejscowości.

Po odegraniu hymnu narodowego, głos zabrał przewodniczący komitetu organizacyjnego obchodów 40 rocznicy — Leoncjusz Parafinuk. Powitał zaproszonych gości oraz przypomniał historyczne znaczenie bitwy pod Lenino. Następnie wystąpił I sekretarz KM PZPR — Piotr Kudnik. Nawiązał do tamtych dni sprzed kilkudziesięciu lat pod białoruskim miasteczkiem Lenino, które dla żołnierzy-kościuszkowców stało się przyczółkiem Polski. Także dla dowódcy 3 batalionu i pułku piechoty, kpt. Władysława Wysockiego. To dzięki jego umiejętności dowodzenia udało się zdobyć miejscowość Trygubowo. Swoje walory dowódcy oraz niezwykłe bohaterstwo

Ciąg dalszy na str. 2

NA ZDJĘCIU: W chwili po odsłonięciu popiersia kapitana Władysława Wysockiego
Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Nowa pozycja rad

Wypowiedź Zdzisława Tomala

WARSZAWA (PAP) — Nowe miejsce rad narodowych w systemie władzy państwowej w Polsce oraz łona niż dotychczas ich rola w życiu lokalnych społeczności — to zadanie zmiany, jakie wnoszą ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego z 20 lipca br. Swoje refleksje na ten temat przedstawił w rozmowie z dziennikarzem PAP ZDZISŁAW TOMAL — zastępca przewodniczącego Rady Państwa.

— Trzeba na wstępie podkreślić, że ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego jest drugim po Konstytucji doniosłym aktem regulującym całokształt funkcjonowania władzy i administracji w państwie. Ta ustawa, która wejdzie w życie w przyszłym roku, wydatnie uzmocni w stosunku do sytuacji dotychczasowej pozycję i zwiększa znaczenie rad narodowych w systemie władzy państwowej. Szczególnie należy zaakcentować fakt, że oprócz decydowania o sprawach swojego terenu rady narodowe uzyskują pozycję współtwórców polityki państwa, a nie tylko, jak to było w dużym stopniu dotychczas, jej realizatorów. Nie są to jednak przepisy formalne, gdyż ustawa stwarza instrumenty i gwarancje tego współuczestnictwa.

Ważnym novum w tej dziedzinie jest uzyskanie przez rady narodowe prawa występowania do organów centralnych o podjęcie regulacji ogólnokrajowej w sprawach, które ich zdaniem tego wymagają wraz z propozycjami sposobu ich rozwiązania. Można też występować do właściwych organów centralnych o podjęcie inicjatyw ustawodawczych regulujących określone problemy i wreszcie rady uzyskują prawo, a organa centralne obowiązują konsultacji z radami narodowymi, zarówno w ustawach, jak i w rozporządzeniach i decyzjach, które interesują rady narodowe czy reprezentowane przez nie społeczności. Zgłaszane w różnych formach opinie lub propozycje rad narodowych będą musiały być uwzględniane przy podejmowaniu decyzji. Stwarza to istotne gwarancje

udziału lokalnych przedstawicieli w tworzeniu polityki ogólnopolskiej.

Ciąg dalszy na str. 2

Katastrofa lotnicza w Argentynie

HAWANA (PAP). Co najmniej 12 osób, w tym pięciu generałów brygady, zginęło w wyniku katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się w pobliżu argentyńskiego miasta Córdoba, położonego 720 km na północny-zachód od stolicy Argentyny, Buenos Aires.

Wśród ofiar katastrofy znajdowali się między innymi były dowódca operacji nowelizacji prowadzonych przez argentyńskie wojskowe siły lotnicze w czasie ubiegłorocznej wojny o Falklandy, generał brygady Sigfrido Belsi oraz inni wyżsi oficerowie.

Argentyńska agencja TELAM poinformowała, że w katastrofie zginęły również dwie kobiety — oficerki, które znajdowały się na pokładzie tego samolotu, ale argentyńskie siły lotnicze nie potwierdziły tej informacji.

60 lat Polskiego Związku Łowieckiego

60 lat temu kilka istniejących w Polsce Towarzystw Myśliwskich powołało do życia Polski Związek Łowiecki. W 1952 roku dzięki dekretem rządowemu pojawiło się i uzyskało moc prawną pojęcie gospodarki łowieckiej. Rzecz w tym, by nie tylko polować, ale także hodować zwierzęta

i chronić przyrodę. Tak więc obecnie łowiectwo to nie tylko hobby, ale i wcale nielekki obowiązek. Dzięki myśliwym przywrócone zostały dla naszej ojczyzny zwierzęta m.in. dwa gatunki ptaków — łos i bór. Obecnie łos znalazł się — jak wiadomo — na liście zwi-

Ciąg dalszy na str. 2

40 rocznica powstania LWP

Ciąg dalszy ze str. 1

Ale i w kraju budziły się nadzieje. Poeta — a poeci mają szczególne wystrzepy — zyskiwał przeczucia — pisał: Będziemy znowu mieszkać w swoim domu, będziemy chodzić po swych własnych schodach. Nikt o tym jeszcze nie mówi nikomu, lecz wiatr już o tym szeptał po ogrodach... Od pierwszego dnia wojny walczyliśmy. Nie tylko w kraju. Także wśród śniegów Norwegii, we Francji, pod niebem brytyjskim, w płaskach Libii, na ziemi włoskiej. To jednak nie stamtąd wyszło hasło jak przed 150 laty: „Połajcie, nadajcie powstanie!” Wzwanie nadziei przyszło z ziemi radzieckiej, z ziemi, z której prowadziła najkrótsza droga do Polski.

Jednak święto dzisiaj — stwierdził następnie J. Dobrzański — jest nie tylko świętem wojska, które przed czterdziestu laty w ofiarnej, niezłomnej walce przetrzymało niemieckie okupacje pod Lenino. Jest świętem wszystkich żołnierzy, którzy na wszystkich fron-

tach tamtej wojny walczyli o Polskę. Krew była jedną i sprawa była jedna. Dzień ten jest także dniem pamięci o tych, którzy padli w walce. A gdy przychodzi nam myśleć o tych tysiącach poległych, myślimy także o żołnierzach Armii Radzieckiej, którzy zginęli na naszej ziemi w walce o wspólną sprawę.

Święto dzisiaj jest świętem żołnierza polskiego. Ten żołnierz spełnił obowiązek w walce — ale spełnia go i dziś. Żołnierski mundur jest dlań znakiem służby dla kraju o raz symbolem honoru naszych ambicji i patriotycznego działania. To wojsko jest dziś w swojej istocie narodowe i socjalistyczne. Służą narodowi i stanowią wieź widzialną z pełną chwałą przeszłości. Jest dziedzicem tradycji wojskowej, znaczonej nazwami miejscowości, które wyczystał możemy na tablicach Grobu Nieznanego Żołnierza. Jest także wyrazem polskich tradycji rewolucyjnych i socjalistycznych, które wypowiadało i wypowiada nadal hasło: „Za waszą i naszą wolność”. Ten

czynnik jest szczególnie ważny dziś, gdy LWP stanowi tarczę obronną państwa w ramach koalicyjnego Układu Warszawskiego.

W swym podwójnym wyrazie narodowym i socjalistycznym — powiedział mówca — wojsko jest szkołą wychowania obywatelskiego i dyscypliny moralnej, służącą codziennemu trudowi w dniach kłeszy i zwycięstw lub palących potrzeb. Służby zagrożonym, zgodnie ze słowami poety, który także był żołnierzem i poległ w walce: Ojczyzna moja tam, tam jest i tak daleka jak jest podanie dłoni człowieka dla człowieka...

Nasz naród od stuleci szanuje i kocha swoje wojsko. Ale pozwólcie, że powiem; my wszyscy, którzy kiedyś — w mundurze lub bez mundur — walczyliśmy, czujemy się nadal żołnierzami. Naszą pracą codzienną pojmujemy w duchu żołnierskiego obowiązku. I pragniemy tę świadomość wysunąć do zrozumienia, czym winien być żołnierz, przekazać wszystkim, ale przede wszystkim młodym. Żyjemy w czasach, które

stały się znowu pełne napięć i niepokojów. Widmo wojny wyrzuciło ponownie z wyrzutni rakietowych. Nie pragniemy wojny, gdyż wiemy, czym ona jest. Chcemy pokoju. Ale właśnie, aby ten pokój utrzymać, musimy postępować z czujnością. Bo nie siłą pałcem para bellum — ale — kto chce pokój, musi go strzec z żołnierską ofiarnością.

Głos zabrał zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceminister Obrony Narodowej, szef Sztabu Generalnego WP gen. broni Florian Siwicki.

Z kolei przemówił naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego Wiktor Kulikov.

Serdeczne pozdrowienia z okazji 40-lecia LWP przekazał żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego i weteranom wojny i pracy Andrzej Podbielski, robotnik z zakładów mechanicznych „Ursus”. Żołnierze — powiedział — skutecznie zabezpieczają nasz pokójowy byt, znajdują się wszędzie tam, gdzie najtrud-

niej, gdzie potrzebna jest odwaga i ofiarność dla Ojczyzny. Głęboka wiara w lepsze jutro kraju jest cechą szczególną żołnierzy LWP. Ten optymizm udziela się też ludzom ofiarnej pracy, zdecydowanej większości Polaków. Dziś ta prawda brzmi szczególnie wymownie.

Przemówienie wygłosił gen. armii Wojciech Jaruzelski, który w imieniu kierownictwa partii i rządu podziękował żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego za ich trud codzienny, za oddanie świętej sprawie obrony Ojczyzny. Część oficjalną akademii rocznicowej zakończył dwiema Międzynarodowymi.

Po przerwie — na scenie Teatru Wielkiego odbył się uroczysty koncert w którym wystąpili artyści: Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, znani aktorzy scen polskich, wokaliści, członkowie zespołu pieśni i tańca „Varsovia”, a także orkiestry reprezentacyjne Warszawskiego Okręgu Wojskowego Marynarki Wojennej i Wojsk Lotniczych oraz kompania śpiewająca najstarszą jednostkę LWP — 1 Praskiego Pułku Zmechanizowanego im. kpt. Władysława Wysockiego. Na program złożyły się pieśni wojskowe i patriotyczne.

Spotkanie J. Urbana z dziennikarzami

WARSZAWA (PAP) — 11 bm. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie Rzecznika Prasowego Rządu Jerzego Urbana z dziennikarzami zagranicznymi.

W pierwszej fazie konferencji korespondenci prasy zagranicznej zadawali szereg pytań związanych z przyznaniem, przewidzianemu „Solidarności” Pokojowej Nagrody Nobla. Przedstawiciel „Los Angeles Times” zapytał np. czy fakt ten wpłynie na sposób traktowania L. Wałęsy przez polskie władze i środki masowego przekazu?

Nigdy jeszcze Nagroda Nobla lub inne — stwierdził w odpowiedzi J. Urban — nie zmieniła biegu wydarzeń w żadnym kraju. I ta nagroda w naszym kraju nie zmieni biegu wydarzeń w Polsce. Rząd polski niezachwianie kontynuuje swoją linię programową, wyznaczoną przez IX Zjazd PZPR. Jest to linia socjalistycznej, jednolitej, program porządkowania i walki, żadne ingerencje ze strony nie zmieniają jej ani o milimetr. Tegoroczna Nagroda Nobla — podkreślił J. Urban — nie stanowi dla nas zaskoczenia. Jest to po prostu jedna z bardzo wielu premii i zachęt otrzymywanych z Zachodu przez tych polskich obywateli, którzy zajmują postawę destruktywną wobec interesów własnego kraju. Ci nie liczą Polacy, którzy aktywnie popierają politykę USA i NATO wobec Polski i wspólnoty państw socjalistycznych o trzymają z Zachodem linie zachęty moralnej i materialnej. Sam tegoroczny laureat Nagrody Nobla, zwanym jak na ironię pokojową, podtrzymywany był wieloma nagrodami pieniężnymi. Same uniwersytety amerykańskie przyznały mu 6 doktoratów honorowych. Jest doktorem honoris causa Uniwersytetu Harvard, Uniwersytetu Columbia, Uniwersytetu Alberta, Uniwersytetu de Paul w Chicago, Uniwersytetu Fordham i Uniwersytetu Notre Dame.

Sto takich doktoratów i tysiące nagród — kontynuował Rzecznik prasowy — także nie zmienia układu sił w Polsce, ani naszej polityki. Przeważająca większość Polaków odróżnia bowiem doskonale ramię stanu socjalistycznej Polski od intencji polityki NATO, traktującej Polskę jako instrument, mający służyć do wzmagania polityki konfrontacji. Deklaracje wielu polityków Zachodu, niezłomne komentarze prasy zachodniej, omawiające wyroki z Oslo, wskazują wyraźnie, że nie wyeliminuje Nagrody Nobla z naszego życia politycznego. Wystarczy spojrzeć na Polskę, by to dostrzec.

W Polsce — podkreślił Jerzy Urban — nagroda wywołala różnicowanie uczucia. Do minijęcej jest zażenowanie. Tegoroczna Nagroda Nobla potwierdza tezy polityczne głoszone przez nasz rząd, m.in. tezę o zagranicznej inspiracji podziałów i konfliktów w obecnej Polsce. Pomoże ona rządowi, który reprezentuje, gdyż ukazuje wszystkim obywatelom słuszność i trafność tego, co na ten temat głosimy.

Czy władze polskie pozwoliły L. Wałęsie na wyjazd z kraju i odebranie nagrody — brzmiało pytanie korespondenta hiszpańskiej gazety „El Pais”. Władze polskie nie zajmują się tą sprawą — stwierdził J. Urban. Komenda MO w Gdańsku, tak jak każda komenda na terenie kraju rozpatrzyła ten typowy wniosek dopiero po ich wpłynięciu.

Prośba o skomentowanie decyzji L. Wałęsy o przekazaniu Nagrody Nobla na Fundusz Rozwoju Rolnictwa było przedmiotem kolejnego pytania. J. Urban przypomniał, że nie istnieje jeszcze w naszym kraju prawo o fundacjach. Stworzenie fundacji, która by decydowała o przyjmowaniu środków finansowych wymagałby jeszcze uregulowań ustawowych.

Korespondentka zachodniemieckiej agencji prasowej DPA przypomniała w swym pytaniu, że premier W. Jaruzelski zapowiedział, iż po obchodach 40 rocznicy LWP ustąpi ze stanowiska ministra Obrony Narodowej. Kiedy stanie się to faktem i kto będzie jego następcą? Udziałem odpowiedzi J. Urban podkreślił, że gen. Wojciech Jaruzelski spełnia wszystkie swoje zapowiedzi. O tym, kto będzie nowym ministrem Obrony Narodowej, wiemy się, gdy zapadną odpowiednie decyzje władz konstytucyjnych.

Rzecznika prasowego rządu pytano także, jak ocenia postępy w rozwoju ruchu za-

wodowego? (pytanie korespondenta węgierskiego). We wrześniu — stwierdził J. Urban — do nowych związków wstąpiło ok. 250 tys. osób. Charakterystyczne to dynamika tworzenia się nowych struktur związkowych. Nowe związki liczą ogółem ponad 3,5 mln członków, istnieje ponad 17 tys. organizacji zawodowych. Organizacje związkowe, komitety, założeńskie lub grupy inicjatywne działają w 90 proc. zakładów pracy. Powstają także ponadzakładowe struktury związkowe. Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował dotąd 8 związków o charakterze ogólnokrajowym, reprezentujących najważniejsze działy gospodarki narodowej. Po zjeździe założeńskich jest już federacja zrzeszająca hutników, w najbliższych dniach odbędzie się zjazd ZNP.

Rozwój nowych związków skupia uwagę rządu m.in. ze względu na potrzebę ściślego współdziałania z ruchem zawodowym. Już obecnie formy współdziałania są bardzo ściśle, a zarazem bardzo trudne i skomplikowane ze względu na wagę spraw, które trzeba podejmować. Intencją rządu jest przede wszystkim rozszerzenie zakresu konsultacji ze związkami zawodowymi nowego systemu plac, kwestii najbardziej obecnie interesujących świat pracy. Przewiduje się m.in. spotkania przedstawicieli poszczególnych federacji z członkami rządu poświęcone tej problematyce. J. Urban poinformował, że spotkania konsultacyjne odbędą się także z przedstawicielami związków największych zakładów pracy.

W opinii rządu — kontynuował Rzecznik — obecny duży nacisk na wzrost plac jest niewspółmierny do rozwoju produkcji. Rząd pracuje tak, że nie nadmierne zapasy, nie mowa jednak zapomnieć, że m.in. 40-lecie było przede wszystkim okresem historycznej miary osiągnięć Polski. Rzecznik rządu podkreślił przy tym, iż w doradownictwie do wielu kryzysów i sytuacji konfliktowych miały swój udział siły zewnętrzne. Ich agencje funkcjonowały i funkcjonują na arenie życia politycznego w Polsce.

W związku z pytaniami dotyczącymi niedawnej audycji telewizyjnej, dokumentującej szpiegowską działalność niektórych dyplomatów amerykańskich akredytowanych w poprzednich latach w Warszawie, Jerzy Urban podkreślił, że władze polskie zawsze protestowały i będą protestować przeciwko wszelkim formom ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy. Ingerencja jest nie tylko działalnością szpiegowską, ale także przesłanie szprytu i pieniędzy dla podziemia, judące programy radiostacji nadających w języku polskim itp.

Jedno z ostatnich pytań dotyczyło terminu procesu członków KSS KOR. J. Urban poinformował, że akt oskarżenia został przedłożony. Ostateczny termin procesu zależy od tempa zakończenia przygotowań przez sąd. Dziś jeszcze nie można przewidzieć daty procesu 7 przynależnych byłej „Solidarności”.

SPORT

III Eliminacje Samochodowych Rajdowych Mistrzostw Polski

Sukces zespołu AP

Cz. Zadygowiec 5 w klasyfikacji generalnej

W dniach 7-8 bm. na drogach woj. olsztyńskiego rozegrano III eliminacje samochodowych rajdowych mistrzostw Polski — XI rajd „Kormoran 83”. Na starcie dojechał 720 km trasy stanowiło 48 samochodów. Przewodzący przez najbliższych aktualnie kierowców polskich.

Prologiem rajdu była próba wyscigowa biegnąca ulicami Olsztyna. Mimo dość intensywnego deszczu, na trasie wyścigu zmagania zawodników obserwowało kilka tysięcy kibiców (około 1000). Cztery okrążenia po 4 km sportowcy ukończyli kilka „szybkich” znakomicie utrudniających rozwiniecie wysokich szybkości, a ponadto zmuszających kierowców do bardzo rozważnej i taktycznej jazdy. Najlepsze czasy uzyskał jadący na Renault 5 Alpine — Andrzej Koper.

Po zakończeniu wyścigu, o godz. 21 nastąpił start do rajdu. I tu pierwsze niespodzianki — trudny próby nie wytrzymała kilka aut. Zaraz po starcie — na 17 km — zlokalizowano pierwszą próbę — odcinek specjalny Marcinkowo — Rudziska. Podobnych prób było 24 o łącznej długości 190 km. Wszystkie one prowadziły do szutrowych nawierzchniach co — zdaniem organizatorów — miało służyć celom szkoleniowym.

Rajd był bardzo szybki i trudny. Z 48 załóg na starcie udało się dojechać 26 samochodów. Padający bez przerwy deszcz skutecznie rozpuścił nawierzchnię dróg, którym biła trasa rajdu. Zawodnicy startujący w tej imprezie przynajmniej zgodnie, iż był to rajd o „wozy i zbrożone” — w odpowiedzi ogólnie miały nad innymi obryzania przeważać.

wiele istniejących federacji związkowych oraz reprezentacji 207 największych zakładów pracy. Rząd pragnie ugodzić ze związkowcami najistotniejsze dla gospodarki i kraju rozwiązania systemowe. Należy do nich m.in. ustalenie proporcji między wzrostem plac, wydajności i kosztami utrzymania. Nowe związki mogą prowadzić działalność gospodarczą, której efekty pozwoliłyby dofinansować ich działalność. Istnieje jednak uzasadniona obawa, aby związki nie koncentrowały się na sprawach gospodarczych swej organizacji ze szkodą dla innych sfer działalności statutowej. Działalność gospodarczą niedoświadczonych na tym polu związków może przynieść im także straty ekonomiczne. Działalność gospodarczą rozwijała na szeroką skalę poprzednia polska władza. Wymagają one, aby eksperymencie o mniejszych wymiarach.

Korespondent francuskiego dziennika „Le Figaro” zapytał, kiedy opublikowane zostanie raport komisji KC PZPR polewanej dla wyjaśnienia okoliczności, faktów i przyczyn konfliktów społecznych w dziejach PRL. Tekst sprawozdania komisji — poinformował J. Urban — będzie niebawem ogłoszony. Ogłoszenie raportu stanie się dowodem wyprzedzającym władz — oraz przejawem dążenia do pełnej realizacji uchwał podjętych przez IX Zjazd PZPR. Publikacja raportu — powiedział Rzecznik — przyjęta też będzie jako dowód uczciwości politycznej, świadczy o postępującej stabilizacji życia kraju, dowodząc że stać już na dyskusję nad tymi wszystkimi trudnymi sprawami. Efekty prac komisji nie tworzą jednak wykładu z historii Polski Ludowej. W raporcie mowa jest jedynie o momentach trudności. Nie można jednak zapomnieć, że m.in. 40-lecie było przede wszystkim okresem historycznej miary osiągnięć Polski. Rzecznik rządu podkreślił przy tym, iż w doradownictwie do wielu kryzysów i sytuacji konfliktowych miały swój udział siły zewnętrzne. Ich agencje funkcjonowały i funkcjonują na arenie życia politycznego w Polsce.

W związku z pytaniami dotyczącymi niedawnej audycji telewizyjnej, dokumentującej szpiegowską działalność niektórych dyplomatów amerykańskich akredytowanych w poprzednich latach w Warszawie, Jerzy Urban podkreślił, że władze polskie zawsze protestowały i będą protestować przeciwko wszelkim formom ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy. Ingerencja jest nie tylko działalnością szpiegowską, ale także przesłanie szprytu i pieniędzy dla podziemia, judące programy radiostacji nadających w języku polskim itp.

Jedno z ostatnich pytań dotyczyło terminu procesu członków KSS KOR. J. Urban poinformował, że akt oskarżenia został przedłożony. Ostateczny termin procesu zależy od tempa zakończenia przygotowań przez sąd. Dziś jeszcze nie można przewidzieć daty procesu 7 przynależnych byłej „Solidarności”.

Ciąg dalszy ze str. 1

wykazal również podczas jednego z kontrataków nieprzejawia. W obliczu koczujących się amunicji oraz groźby odciznienia przez hitlerowców, kpt. W. Wysocki z garstką żołnierzy walczył do końca osiablając wycofujących się. Śmiertelny ranny padł na podłogę. Dla bohaterów bielszczyzny bitwa zakończyła się 12 października o godz. 13.42. Za wykazane męstwo i umiejętności dowodzenia na polu walki został pośmiertnie odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari oraz Orderem Lenina i Złotą Gwiazdą Bohatera Związku Radzieckiego. Pomnik, który dziś odsłoniemy będzie nam — mieszkańcom Bielska Podlaskiego — naszej młodzieży, przypominał postać kpt. Wysockiego, będzie wzorem patriotyzmu — zakończył mówca.

Wystąpił również — przedstawiciel delegacji Stonima — Piotr Rybakow oraz żona bohatera — Leokadia Wysocka. Ze wzruszeniem podziękowała społeczeństwu Bielska Podlaskiego za inicjatywę wzniesienia pomnika.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonali: Leokadia Wysocka, W. Kolodziejczak, gen. brg. Jan Socha, gen. Jerzy Jarosław i gen. Czesław Czuby-Borkowski. Uchwalą Rząd Państwa kpt. Wysocki został odznaczony pośmiertnie medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”.

Pomnik przedstawia popiersie bohatera naszego kapłana. Jego autorem jest artysta rzeźbiarz z Białegostoku — Jerzy Grygoruk.

W czasie uroczystości wręczono medale „Opiekuna miejsc pamięci narodowej”; wśród wyróżnionych był m.in. twórca pomnika. Zbiórka „Za Ojczyznę” — uhonorowano Wojoską Komendę Uzupełnień w Bielsku Podlaskim. Wręczono również odznaki „Zasłużony dla ZSMP” oraz medal pamiątkowy I WZD im. Kościuszczyka.

Na zakończenie odczytano „Apel Pokoju”.

Ustęp pomnika złożone zostały liczne wieńce i wianki kwiatów. Patronat nad pomnikiem objęła Szkoła Podstawowa nr 2 im. kpt. Wysockiego w Bielsku Podlaskim.

Uroczystości odsłonięcia pomnika poprzedziło otwarcie w ub. poniedziałek wystawy książek wydawnictwa MON pod hasłem „W obronie pokoju i socjalizmu”. Wystawa, która potrwa do najbliższej niedzieli, jest doskonałą ilustracją historii naszego wojska, oddaje jego bohaterstwo w ostatniej

Uroczystości w naszym regionie

Ciąg dalszy ze str. 1

WYSTAWA FILATELISTYCZNA

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego TPPI i kół TPPI przy Białostockim Kombinacie Budowlanym w białostockim Klubie Budowlanych przy ul. F. Dzierżyńskiego 14/16 otwarta została wystawa filatelistyczna poświęcona 40-leciu Ludowego Wojska Polskiego. Prezentowane są zbiory dwunastu białostockich filatelistów, w tym najciekawsze zbiory tematyczne m.in. „Łosy żołnierskie” — Jana Kaczmarczyka, „Polacy w silech pokojowych ONZ” — Stanisława Świerada.

Obecnie można również zobaczyć: „Ruch robotniczy” — Franciszka Kozłowskiego, „Młoda Polska” — Jacka Tatarskiego, „Białostoczyzna w filatelii” — Krzysztofa Filipowa, „Olimpiada w Moskwie” — Jerzego Płazewskiego, „Ludzie kultury i nauki” — Jerzego Nofikowa, filumenistykę „PRL na straży pokoju i socjalizmu” — Doroty Stepanczenko oraz „Lenin i Rewolucja Październikowa” — Aleksandra Stepanczenko oraz maksimafilia Weroniki Stepanczenko.

Wystawa czynna będzie do 14 października br. w godz. 10-17. Organizatorzy zapraszają do zwiedzania. (je)

SPOTKANIE Z OFICERAMI WP

Wczoraj w Suwałkach, z okazji 40-lecia Ludowego Wojska Polskiego, z grupą oficerów WP spotkali się i sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdga, prezes WK ZSL — Kazimierz Kozioł, przewodniczący WK SD — Jerzy Gryk, przewodniczący WRN — Jan Radkiewicz, przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON — p. Bolesław Dziadziak i wojewoda — Kazimierz Jabłoński.

W. Berdga stwierdził m.in.: „Mimo czterdziści lat, ale nie można zapomnieć entuzjazmu z jakim witaliśmy wyzwolenie — żołnierzy z piastowskim orzełkiem i czerwono gwiazdą na czapkach. Radość z odzyskania wolności była wielka, a jednocześnie pamiętaliśmy o wielkich ofiarach, jakie ponieśliśmy. Jubileusz naszych Sił Zbrojnych to także powód do zadumy nad mogiłami bohaterów żołnierzy, którzy krwią i życiem okupili naszą wolność. To okazja, aby gromkim głosem domagać się życia w pokoju.”

W 40 rocznicę Ludowego

Wojska Polskiego do wszystkich żołnierzy kierujemy pozdrowienia oraz podziękowania za kształtowaną historię i budowaną teraźniejszość. Służba polskiego żołnierza dla Ojczyzny nie skończyła się wraz z wywalczeniem wolności. Jesteście nam potrzebni każdego dnia, będąc gwarancją pokoju i spokojnych dni.

Ludzie w żołnierskich mundurach, nie tak dawno znowu stanęli na pierwszej linii. Zdecydowanie przeciwstawiali się niegodziwości, spekulacji i kumoterstwu. Wspólnie z funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa dbali o ład i porządek.

Przyjmijcie słowa uznania za żołnierski trud i podziękowanie za wysiłek w umacnianiu siły obronnej naszego kraju.”

W trakcie uroczystości pięciu oficerom wręczono odznaki „Za zasługi dla woj. suwalskiego”. Otrzymały je: ppłk Eugeniusz Korniak, ppłk Grzegorz Paszkiewicz, ppłk Mirosław Urbaniak, ppłk Stanisław Wasilewski, ppłk Wiesław Zabek. Srebrnymi odznakami „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” wyróżniono ppłk Mieczysława Ślawnickiego i ppłk Mirosława Urbaniaka, a brązowymi ppłk Tadeusza Kibińskiego i ppłk Józefa Kibińskiego.

Grupa oficerów WP członków kierownictwa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych wręczyła listy gratulacyjne. W imieniu odznaczonych i wyróżnionych podziękował ppłk Eugeniusz Korniak.

Po zakończeniu spotkania oficerowie WP zwiedzili suwalską fabrykę mebli. (m)

WYSTAWA W SUWAŁKACH

W godzinach popołudniowych w holu Komitetu Wo-

jewódzkiego PZPR w Suwałkach otwarta została wystawa poświęcona w całości tematyce wojskowej. Zaprezentowane prace graficzne (linoryt i litografia) są autorstwa Magdaleny Gozdek z Warszawy. Po wystawie przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich i oficerów Wojska Polskiego oprowadza komisarz tejże, dyrektor BWA — Zdzisław Jarosław.

Ekspozycja czynna będzie przez najbliższy miesiąc.

CAPSTRZYK I APEL POLEGŁYCH

Godzina 16.30. Do Pomnika Straceni w Suwałkach zbliżają się kompanie honorowe wojska i milicji. Na czele kolumny idzie orkiestra wojskowa. Przy pomniku zaciągają wartę żołnierze i harcerze. Wokół przyległego placu zgromadziły się licznie mieszkańcy miasta. Przybyli przedstawiciele władz z sekretarzem KW PZPR — Waldemarem Berdgą i wojewodą — Kazimierzem Jabłońskim.

Uroczystość rozpoczęła odegraniem hymnu narodowego. Następnie zabrał głos przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON — p. Bolesław Dziadziak. Mówił on m.in. o wkładzie żołnierzy w umacnianiu socjalistycznej Ojczyzny i konieczności walki o pokój.

Po wystąpieniu odczytano apel poległych, oddając hołd wszystkim bojownikom poległym w walce o wolność kraju i utrwalenie władzy ludowej. (m)

W SZTAFECIE ŻOŁNIERSKICH POKOLEŃ

Wczoraj w Łomży z grupą pracowników Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego spot-

60 lat PZŁ

Ciąg dalszy ze str. 1

Do Polskiego Związku Łowieckiego należy dziś 74 tys. myśliwych, w tym w woj. białostockim 1,7 tys. osób, zrzeszonych w 53 kółkach łowieckich. Kola te prowadzą działalność gospodarczą w 150 obwodach łowieckich. Polski Związek Łowiecki wcale nie jest organizacją elitarną. Wśród członków PZŁ w woj. białostockim jest 19 proc. robotników, 16 proc. rolników, 33 proc. inteligencji, 10 proc. pracowników administracji lasów państwowych, 8 proc.

wojskowych i milicjantów, reszta to emeryci i renciści. Tereny, na których gospodarza myśliwi w woj. białostockim można zaliczyć do średnio zasobnych w zwierzęta. Rejon Puszczy Knyszyńskiej jest ważną ostoją łosi w Polsce a nawet w Europie.

Zainteresowanie łowiectwem jest bardzo duże. Każdego roku grono myśliwych zwiększa się średnio o 130 osób.

Z inicjatywą Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie oraz Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Białymstoku, dzięki współpracy z

Okreagowym Zarządem Lasów Państwowych, Przedsiębiorstwem Produkcji Leśnej „Las” w Białymstoku oraz Spółdzielnią „Jedność Łowiecka” w Warszawie, od 15 października do 6 listopada br. w godz. 11-13 w pawilonie wystawowym BWA w Białymstoku przy ul. Manifestu Lipowego 14 czynna będzie wystawa „Łowiec i Ziemia Białostockiej”. Złożą na nią m.in. najcenniejsze trofea myśliwskie a w tym wielki wieniec jelenia, rekordowe poroże łosi, wiele dzieł sztuki, eksponaty muzealne dotyczące historii łowiectwa. Część wystawy poświęconą będzie ochronie środowiska naturalnego. (je)

innymi formami samorządu występującymi na danym terenie. Chodzi tu o samorządy załóg przedsiębiorstw, spółdzielni, kolekt i organizacji rolniczych, organizacje społeczne itp. Rady narodowe będą miały np. obowiązek inicjowania i harmonizowania wszystkich przedsięwzięć, dopasowywania wraz z samorządem działalności poszczególnych organizmów społecznych i gospodarczych do potrzeb terenu.

Myślę, że wszystkie te regulacje i mechanizmy jakie wprowadza nowa ustawa o samorządach narodowych i samorządach terytorialnych stwarzają warunki do rzeczywistego wpływu społeczności lokalnej na rozwój swojego terenu, na organizację zaspokajania swoich potrzeb a równocześnie aktywnego uczestnictwa w realizacji tych zadań. Powinno to jednocześnie stać się początkiem szerszych przemian w życiu poszczególnych organizmów społecznych, większej ich aktywizacji, wzrostu świadomości własnej rangi ale i obowiązków, umocnienia myślenia kategoriałami gminy, miasta, państwa.

Notował: KRZYSZTOF SOBCZAK

Ciąg dalszy ze str. 1

Wraz ze wzrostem uprawnień radnie także odpowiedzialność nad narodowych za wykonywanie polityki lokalnej, której rady są zasadniczymi twórcami oraz za współtworzenia przez siebie politykę państwa. Znaczenie poszerza to i umacnia pozycję rad narodowych w systemie władzy państwowej.

Tę samą rolę spełnia podkreślenie przez nową ustawę, iż do kompetencji rad narodowych należą wszystkie sprawy, które ustawowo nie zostały zastrzeżone dla innych organów. Ustawa przesądza np. że jeżeli w jakiejś kwestii zachodzi wątpliwość co do tego, jaka rada narodowa jest właściwa do jej rozpatrzenia, to wtedy należy to do kompetencji rady stopnia podstawowego. Mamy tu więc do czynienia z działaniem o charakterze decentralizacyjnym wzmacniającym pozycję i znaczenie rad najniższego szczebla. Radom narodowym, w zakresie ich kompetencji, przysługuje — co należy podkreślić — wyłączność decyzji. Oznacza to, że jeżeli jakikolwiek inny organ podjąłby decyzję bądź rozstrzygnął sprawę należącą do kompetencji rady narodo-

wej, to działania takie będzie nieważne.

Istotne jest również wyposażenie rad w materialne środki działania, a więc wydajne zwiększenie źródeł dochodów własnych, zarówno w formie dochodów bezpośrednich jak i udziału w budżecie centralnym. Jednocześnie ustawa nadaje radom narodowym duże uprawnienia w zakresie decydowania o wykorzystywaniu tych środków. Użytkują one daleko idącą samodzielność w gospodarowaniu swoimi dochodami. To oczywiście wiąże się z koniecznością hierarchizacji potrzeb, określania pewnych preferencji, podejmowania czasem decyzji trudnych i niepopulacyjnych a koniecznych. Przykłady rozwiązań dobitnie określają więc rolę, jaką odgrywać będą w myśli nowej ustawy, rady narodowe w systemie władzy państwowej. Dowodzi to jednocześnie przeniesienia punktu ciężkości decyzji o rozwoju danego terenu na rady stopnia podstawowego. Istota

sprawy polega na tym, że decentralizacja władzy będzie o tyle skuteczna, o ile uzyskujące nowe uprawnienia organy terenowe będą z nich korzystały. Życie nie znosi pułki i jeśli rady narodowe nie będą podejmować decyzji w sprawach należących do ich kompetencji, mogą być wyręczane przez inne organy, co może się stać wstępem do od-

radzania tendencji centralistycznych.

Zmienia się dzięki nowej ustawie pozycja rad w systemie władzy; inne także będzie ich miejsce w społeczeństwie. Ustawa tworzy nowy typ samorządu terytorialnego, na który składać się będą rady narodowe jako organy przedstawicielskie oraz samorządy mieszkańców miast i wsi będące przejawem demokracji bezpośredniej. Konkretnie określone zostały w ustawie kompetencje samorządu mieszkańców wraz z prawem przenoszenia części uprawnień rad narodowych na organy

tych funkcji. W nowym modelu samorządu terytorialnego decyzje w sprawach lokalnych, ale także w dużym stopniu polityka państwowa powstawać mają przy szerokim udziale całego społeczeństwa. Ustawa wyraźnie określa ramy, metody działania i obowiązki rad narodowych w tej dziedzinie.

System samorządu terytorialnego w układzie pionowym tworzą rady narodowe i samorządy mieszkańców miast i wsi, ale jednocześnie ustawa bardzo silnie akcentuje i otwiera szeroki front współdziałania rad ze wszystkimi

Nowa pozycja rad

cydowania o wykorzystywaniu tych środków. Użytkują one daleko idącą samodzielność w gospodarowaniu swoimi dochodami. To oczywiście wiąże się z koniecznością hierarchizacji potrzeb, określania pewnych preferencji, podejmowania czasem decyzji trudnych i niepopulacyjnych a koniecznych. Przykłady rozwiązań dobitnie określają więc rolę, jaką odgrywać będą w myśli nowej ustawy, rady narodowe w systemie władzy państwowej. Dowodzi to jednocześnie przeniesienia punktu ciężkości decyzji o rozwoju danego terenu na rady stopnia podstawowego. Istota

sprawy polega na tym, że decentralizacja władzy będzie o tyle skuteczna, o ile uzyskujące nowe uprawnienia organy terenowe będą z nich korzystały. Życie nie znosi pułki i jeśli rady narodowe nie będą podejmować decyzji w sprawach należących do ich kompetencji, mogą być wyręczane przez inne organy, co może się stać wstępem do od-

radzania tendencji centralistycznych.

Po zjeździe ZNP w Suwałkach

Reprezentujemy większość nauczycieli

Zjazd członków Związku Nauczycielstwa Polskiego z woj. suwalskiego był wydarzeniem ze wszelkim zasięgiem na uwagę. Dyskusja podczas obrad, wypracowane wnioski, wpływać będą w istotny sposób na tak pracy w szkołach, co — rzecz jasna — musi budzić zainteresowanie w szerokich kręgach społeczeństwa.

Poprosiliśmy o kilka informacji ze zjazdu członka Zarządu Okręgu ZNP i jednocześnie delegata na Zjazd Krajowy — JAKA PUCHNOWSKIEGO.

— W obradach uczestniczyło 175 delegatów. Prezesem ZNP został wybrany Józef Murawski z Suwałk. Można powiedzieć, że ponownie, gdyż poprzednio był on również prezesem. Warto podkreślić, że wybraliśmy go obrębami większości głosów — 172 na 175 głosujących. W skład zarządu — który niebawem ukonstytuuje się i wyłoni prezydium — wchodzi trzydziści osób. Wybrano także komisję rewizyjną i delegatów na zjazd krajowy. Są to Józef Murawski i Andrzej Todorowski z Suwałk, Michał Onyszkiewicz z Głębokiego, Kazimierz Toczyłowski z Olecka i ja — również z Suwałk. W samych tylko Suwałkach ponad 800 osób należy do ZNP.

— Jaka prezentuje obecnie sytuację? Czy faktycznie możemy mówić w imieniu jeśli nie wszystkich, to przynajmniej większości nauczycieli?

nych powiatów. Decyduje tu m.in. wzgląd na dogodność połączeń komunikacyjnych.

— Co chcecie przez to osiągnąć?

— Już mówiłem. Rozbieżność było słabością. Rejonowy będą mocnym i wymagającym partnerem w rozmowach z administracją, władzami itp. Wreszcie, wbrew praktyce i organizacyjnej, jak choćby przekazywanie informacji łatwiej jest zebrać dziesięciu przedstawicieli rejonów niż ponad czterdziestu z każdej gminy. Wreszcie o ile taniej! Oczywiście było wiele innych spraw czysto organizacyjnych.

— Ale przecież chyba nie tylko te sprawy?

— Oczywiście. Nauczycieli bardzo interesują problemy zawodowe i socjalne. To co się generalnie nazywa „Karta Nauczyciela”. To przecież bardzo ważne. Choćby sprawa nauczycieli — emerytów. Wiele z nich, niestety, ciągle doświadcza emerytury ze „starego portfela”. Dotyczy to najczęściej ludzi bardzo zasłużonych, którzy prowadzili np. tajne nauczanie. Musimy o nich pamiętać i upominać się o nich.

Choćby sprawa opłat za nadmierz. Nauczycielowi przysługują dodatkowe po-

mieszczenie. Nie może on płacić za nadmierz przecho-
 dząc na emeryturę, bo zachowuje przecież wszelkie pra-
 wa.

— Czy dominowały sprawy bytowe?

— Na pewno były one bardzo mocno eksponowane, ale nie jedyną. Ogromny problem poruszony przez delegatów, to etyka zawodowa, postawa nauczycieli oraz ich miejsce i rola w wychowaniu młodego pokolenia. Ponadto stan kadry nauczającej i bazy dydaktycznej. Musimy pamiętać, że jest tu wiele braków. Wiadomo, że brakuje szkół. Ale brakuje też wielu nauczycieli. Około 600 nie posiada właściwych kwalifikacji. Musi to być przedmiotem zainteresowania Związku. Mocno zresztą akcentowali to w swoich wystąpieniach, szczególnie uwagę przykładając do roli nauczycieli w kształtowaniu oblicza młodego pokolenia. Goście zjazdu — sekretarz KW PZPR, Józef Świerżbiński i kurator Lucjan Chranowski.

Muszę też powiedzieć i to, że delegaci ponarzekali na prasę, która — ich zdaniem — stanowczo zbyt mało pisze o problemach nauczycieli i szkolnictwa w ogóle, a ZNP w szczególności. Tą drogą musimy wyrazić dezaprobatę swoją i kolegów.

— Myślę, że to dobra okazja do kolejnych rozmów o sprawach ZNP i oświaty jest już blisko. Niebawem rozpocznie się krajowy zjazd ZNP. Warto będzie skonfrontować wyniki zjazdu nauczycieli z całego kraju z danymi środowiska suwalskiego.

Rozmawiał:
S. KULIKOWSKI

KIŚCIUSZKOWCY

Był jednym z nich

Zima 1940 roku Mieczysław Radecki znalazł się w Kraju Krasnojarskim. Pracował w kolchozie drzewnym. W trzy lata później przybył tu podoficer Armii Czerwonej, informując, że formuje się Wojsko Polskie — Dywizja im. T. Kościuszki.

Chętnych wstąpienia w szeregi tworzącego się Wojska Polskiego, nie trzeba było szukać. Wszyscy Polacy zdolni do noszenia broni wyrazili zgodę. Ludzie radzieccy żegnali odjeżdżających bardzo serdecznie — wspomina Mieczysław Radecki. Odprowadzono nas 5 km. Przy pożegnaniu były łzy, z troską, życzenia.

W maju 1943 r. Mieczysław Radecki przybył do obozu w Sielcach. Już pierwsze chwile przetrwały w nim niezapomniane wrażenia. Słab dywizji, flaga biało-czerwona, na pasku białe orły. Podobne symbole polskie znajdowały się wokół namiotów.

Do obozu w Sielcach przybył ludźmi w różnym wieku. Młodzi i starsi. Na widok narodowych barw, żołnierskich mundurów, polskiej mowy i kłaków i całowali się. Były to sceny bardzo wzruszające, trudne do opisu. Oboz w Sielcach stał się dla nich częścią Polski.

Mieczysław Radecki trafił do 2 pp. Pierwsze czynności to fryzjer, kąpiel, magazyn mundurów i namiot, który zastępował koszyr. Tradycyjna część umundurowania stanowiący owilżanie. Przypominały one polskiego żołnierza z kampanii wrześniowej.

Sformowane pododdziały rozpoczęły intensywne szkolenie. Bardziej zdolnych obowiązywał podwójny program. Mieczysław Radecki skończył w grupie rekrutacyjnej, a dodatkowo uczęszczał na kurs instruktorów, przyszłych dowódców drużyn. 15 lipca 1943 roku otrzymał stopień podoficerski i wraz z pozostałymi żołnierzami dywizji złożył przysięgę.

Później przyszły ćwiczenia na szczeblu batalionu i pułku, a pod koniec sierpnia — całej dywizji. We wrześniu rozpoczęły się przygotowania do wyjazdu na front. Ruszyli na zachód, ku Polsce. Po kilku dniach dojechaliśmy do Wiazi. Stacja i miasto leżały w gruzach. Ten obraz stoi mi przed oczyma do dziś — mówi Radecki.

Po dwóch tygodniach wyruszyliśmy pieszo w kierunku Lenino. Marsz odbywał się tylko nocą. Przed wyruszeniem do boju — ostatnie przygotowania. Zjedliśmy kolację, otrzymaliśmy żelazną porcję konserw, amunicję, granaty, wymieniliśmy sobie adresy. Około północy, 11 października 1943 roku byliśmy gotowi do walki.

12 października 1943 r. rano ciszę żołnierskich okopów przerwała artyleria. Ogluszający huk dział i katuszy, uświadomił kościuszkowcom, że za chwilę ruszą... I ruszyli. Szli odważnie, atakowali z brawurą, parli wciąż do przodu. Ale w miarę zdobywania kolejnych okopów wroga, walczyć stawało się trudniejszą. Broniącego się nieprzyjaciela wspierało lotnictwo. Zastosowało ono manewr psychologiczny. Obok bomb, zrzucało szynę, dziturawę beczki i walczyło syreny. Przeraził dźwięk spadających przedmiotów paraliżował nerwy żoł-



Marian Dobrosz

niery. Mimo to kościuszkowcy atakowali, walczyli na śmierć i życie.

2 pp wysunął się do przodu na odległość 2 km, tworząc klin w pozycji nieprzyjaciela. Dopiero boczny ogień niemiecki uświadomił atakującym, że wysunęli się zbyt daleko. Zmienili pozycję, nadal walczyli. Walka trwała do późnych godzin wieczornych. W nocy przyszła pomoc. Żołnierze Armii Czerwonej wsparli kościuszkowców ogniem, a potem złużowali. Dywizja przeszła do drugiego rzutu.

Po bitwie pod Lenino, Mieczysław Radecki nadal pozostawał w 2 pp. Razem z dywizją zbliżyli się do Polski. W Kiwercach wytypowany został do Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych. Ale przed pójściem do szkoły walczył w składzie Brygady Pancerniej im. Westerplatte. Pierwszą walkę Brygada stoczyła na przyczółku Warecko-Magnuszewskim, a potem pod Stuzdankami.

W sierpniu 1944 r. Brygada Pancerna wyruszyła w kierunku Warszawy. Brała udział w wyzwoleniu Pragi. Batalion, w którym walczył Radecki, zajmował odcinek frontu w okolicy Fabryki Wedla. Do czasu rozpoczęcia ofensywy styczniowej, ochraniał tę fa-

Wiejskie szkoły czekają na książki i czasopisma

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła dyrektorka Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Władysława Spasowskiego w Białymstoku. Z dniem 10 października utworzona została — jako filia PBW — Biblioteka Składowa.

Celem nowej placówki jest gromadzenie książek i czasopism, także innych wydawnictw uzyskanych od bibliotek szkolnych, pedagogicznych, placówek oświatowo-wychowawczych, przedsiębiorstw, instytucji, zakładów pracy, a także osób prywatnych. Zebrane książki i czasopisma zostaną przekazane do bibliotek szkolnych, a szczególnie wiejskich placówek oświatowo-wychowawczych.

Zbędne książki i czasopisma należy przekazywać do Biblioteki Składowej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Białymstoku (kod 15-476), ul. Poleska 27 (Szkoła Podstawowa nr 11). Blizsze informacje uzyskać można pod nr tel. 360-33.

— Liczymy bardzo — mówi dyrektorka Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, dr JAN ZIENIUK — na zrozumienie i pomoc ze strony zakładów pracy, przedsiębiorstw, szkół i osób prywatnych. Stwarzamy możliwości pozyskania zbiorów, dla których często brakuje miejsca w mieszkaniach, a jednocześnie przekazania dla placówek, szczególnie wiejskich, odczuwających brak książek. Wiadomo bowiem jakie są ogromne trudności z nabywaniem książek.

— Czy będą uwzględnione życzenia ofiarodawców — choć przekazania książek i czasopism do określonej szkoły, której było się uczniem przed wieloletni?

— Naturalnie. Będziemy to traktować jako „dar z dedykacją”.

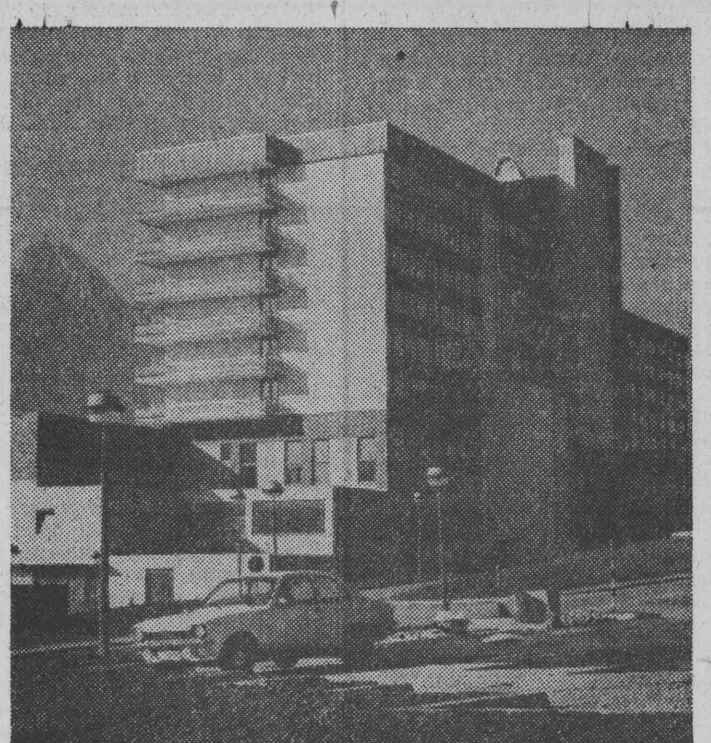
Rozmawiał (h)

Marian Dobrosz

60 lat „ORBISU”

Firma „Orbis” powstała w 1923 roku we Lwowie jako prywatne biuro, zajmujące się sprzedażą biletów kolejowych. Pod koniec lat dwudziestych rozszerzyło swoją działalność organizując ruch turystyczny. W 1929 r. przenosi siedzibę do Warszawy, a w 1933 r. z prywatnego przekształca się w państwowe biuro turystyczne. Jeszcze przed wojną biuro zdobyło pozycję o międzynarodowym znaczeniu. Dysponowało wówczas 155 placówkami, w tym 19 przedstawicielstw znajdowało się za granicą.

Po wojnie stopniowo rozszerzała swoje usługi. Dziś „Orbis” zrzesza 39 samodzielnych zakładów, posiadając 59 hoteli i pensjonatów, z 17 tysiącami miejsc noclegowych i tyleż gastronomicznych. W firmie pracuje 16 tys. osób. (A-Z)



Orbisowski hotel „Kasprowy” w Zakopanem.
CAF — T. OLSZEWSKI



Śmiało można powiedzieć, że Zakłady Wyrobów Obiciowych „Vera” w Łodzi, należące do najmłodszych tego typu obiektów w kraju, są wizytówką przemysłu lekkiego. Zainstalowano tu nowoczesne maszyny i ciągi technologiczne kupione m.in. w Japonii, RFN i Anglii.

„Vera” produkuje głównie na rynek wewnętrzny. Niemniej jednak dla utrzymania ryneków zagranicznych eksportuje się niewielkie ilości. Podstawowe wyroby to: dzianiny obiciowe meblowe i samochodowe, dekoracyjne, w tym zastawowe, a także laminowane welury przeznaczone na tapicerkę samochodową. Na wydziale konfekcji szyje się również z własnych materiałów 12-14 tysięcy kompletnych pokrowców na siedzenia samochodowe, a ponadto elementy wyposażenia wnętrza do przyczep campingowych z Niewiadowa. Maksymalne wykorzystanie surowca to dewiza załogi „Vera”. Z odpadów skrawków weluru produkuje się m.in. wkładki do butów oraz wykończe mokasy-nów.

(BM)

Jeszcze jedna reforma

Minimalne potrzeby studenta po wielu dyskusjach między SZSP i ministerstwem zostały wreszcie ustalone w kwocie stanowiącej sumę kosztów za zakwaterowanie w domu studenckim, całonocne wyżywienie w stołówce akademickiej oraz 40 proc. najniższego wynagrodzenia w gospodarce społecznej jako tzw. kieszonkowe na niezbędne pomoce naukowe i inne wydatki. Przyjęto, że koszty studiowania muszą być pokrywane przez rodzinę studenta (wysokość dochodu na jedną osobę) oraz przez państwo (pozostała część). System obowiązywał przez cały ubiegły rok.

Według założeń, funkcjonowanie systemu w takiej postaci dawało wiele pozytywnych zjawisk: świadomość młodzieży rzeczywistych kosztów zdobywania wiedzy, likwidację nierówności w przyznawaniu świadczeń pieniężnych, wreszcie konieczność lepszej gospodarki administracji uczelnianej w zakresie utrzymania DS-ów i stołówek.

W praktyce jednak wyszło to trochę inaczej. Ków wychowawczych, rodzinnych, utrzymanie akademickiej służby zdrowia. Koniec końców ministerstwo miało poważny deficyt.

Następny poważny zarzut brał się z odcucia społecznego. Według przeciętnego obywatela, student był ponad miarę i to kosztom pracy robotników. Sposób obliczania stypendium był trochę zamiatany nie dla każdego, zrozumiały.

NIEBYT JASNE ZASADY

Zrozumiała była jedynie kwota przeszło 8 tys., jaką ustalono na minimum socjalne, a to rzeczywistocie w dostojnym zdenerowaniu z tym, czym dysponuje średnia rodzina wydawało się szokujące.

Alle zapomniano zwykłe o jednym. Studentowi tak naprawdę zostawało niewiele z tych bajkowych tysięcy. Gdyby porównać okres przed i po wprowadzeniu nowego systemu, to okazałoby się, że młodzież akademicka.

niezyskała. Przecież nie tylko stypendium wzrosło, lecz poszły w górę i to bardzo koszty utrzymania: DS-y w niektórych środowiskach nawet 20-krotnie, wyżywienie do 4,5 tys. zł.

Druga sprzeczność. W systemie zakładano, że rodzina jest w stanie podzielić między swoich członków po równym dochód, nie zważając na to, iż są pewne wydatki, które trzeba pokryć niezależnie od tego, czy ktoś studiuje w miejscu zamieszkania czy w innym mieście. A zatem nie każde z rodziców było w stanie wysłać akurat tyle, ile wychodziło z wyliczeń.

STUDENT W STOŁÓWCE

musiał płacić za obiad 72 zł i oddawać jeszcze część kartki, to siłą rzeczy zmuszony był szukać tańszych posiłków w barach czy nawet restauracjach, bądź gotując we własnym zakresie. Mając z kolei do wyboru trzysobowy pokój akademicki wolał wynająć kwaterek prywatną za niewiele wyższą opłatą, ale za to samodzielną.

Ponieważ stołówki musiały dotować z kwot przewidzianych na system stypendialny (bo inaczej zupełnie by spłajnowały), zaczęło brakować pieniędzy na komiesieczne wypłaty, nie mówiąc już o stypendium zwrotnym, o którym w wielu ośrodkach w ogóle nie było mowy. Ponadto w

FUNDUSZ STYPENDIALNY

było włożone dofinansowanie akademików, remonty, wypłata rekompensat, zasił-

Chciałbym powiedzieć...

Pochwała Białowieży

Przy okazji pobytu w re-dakcji „GW”, chcę powiedzieć kilka słów o naszym naczelniku gminy Białowieży, mgr Eugeniuszu Pawluczuku — nowi MIKOŁAJ KARUNOS.

Ponieważ częściej odwiedzają nas Czytelnicy dzielący się z nami kłopotami czy też sygnalizujący różne nieprawidłowości, z satysfakcją odnoszę do relacji Czytelników o tym, co oceniali pozytywnie, chęć tego pochwały, wyrazić uznanie.

Od M. Karunosa dowiadujemy się, Eugeniusz Pawluczuk, wieloletni nauczyciel Technikum Leśnego, obejmował przed dwoma laty stanowisko gospodarza białowiejskiej gminy nie bez obaw. A z drugiej strony — znalazł potrzebę mieszkawców, interesował się możliwościami usuwania dokuczliwych mankamentów z codziennego życia osady. Wiedząc, że można i trzeba jest stopniowo pokonywać. Toteż od dnia gdy zdecydował się bezpośrednio zarządzać gminnym gospodarstwem, przystąpił do działania.

W Białowieży już prawie nie ma ciemnych i zaniedbanych ulic — mówi M. Karunus. — Asfaltuje się teraz ulicę Tropinka, Białowieżanie już korzystają z wodociągu. Naczelnik troszczy się także o potrzeby kulturalne. Pomógł w rozbudowie i urządzeniu

Następnie, kiedy studenci opuścili sale wykładowe i akademiki, szkoły wyższe otrzymały list ministra informujący, iż

NOWE ZASADY

będą wprowadzone w terminie późniejszym, świadczenia socjalne zatem należy przydzielać według starych przepisów ze znaczną modyfikacją. Modyfikacja polega na tym, że za obiady student płaci tylko koszty surowca bez administracyjnego narzutu, który pokryje uczelnia. Natomiast śniadania i kolacje pozostają bez zmian.

Zachodzi obawa, że procent korzystającej z tych posiłków młodzieży spadnie jeszcze bardziej.

Wraz z tymi zmianami obowiązuje inna podstawa obliczania stypendium, o 1000 zł mniej. Dla studentów z biał-

stołskich uczelni kolejną nowością jest podwyżka opłat za miejsce w DS-ie, wzrosła ona z 1400 zł do 2 tys. (do tej pory uczelnie pokrywały różnicę w utrzymaniu akademików, dopłacając do każdego miejsca ok. 600 zł co miesiąc). Taką decyzję podjęło środowiskowe kolegium rektorów już przed rozpoczęciem roku akademickiego.

Student tej podwyżki bezpośrednio nie odczuje, jak zapewniał mnie

o spraw studenckich, bo odpowiednio wzrosło też stypendium mieszkaniowe. Ale żeby nie było niedomówień, nie dostanie on tego wzrostu do kieszeni. To będzie miało wpływ tylko na sumę wyjściową, od której odejmowana jest średnia w rodzinie. Stypendium mieszkaniowe nie przysługuje osobom, które nie chcą korzystać z miejsc w DS-ach.

Trudno powiedzieć, jak owe zmiany przeżyje brat studenta. Na razie w uczelnianych sporach zamieszania, znowu nowe zawiądywania, przeliczenia. A póki — jak mi powiedział JAREK MOJŚCIEK i ARTUR WĄSKIEL z komisji dyscypliny przy ZSP — organizacja w Białymstoku zamierza przeprowadzić ankietę, która zobrazuje prawdziwą sytuację materialną studentów. Da również możliwość wypowiedzenia się za głoszą z propozycji systemu z modyfikacjami czy też zupełnie nowego projektu.

W nowym projekcie stawka stypendialna uzależniona byłaby od dwóch czynników: dochodu na jedną osobę w rodzinie i wysokości najniższej płacy. Cena domu studenckiego wynosiłaby trzecią część kosztów utrzymania, zaś w cenę posiłków byłaby wliczona tylko cena surowca.

Ministerstwo widzi w tym projekcie korzyści dla studentów, ZSP uważa, że przydzielanie stypendium odbywałoby się mechanizmami, szufladkowano odpowiednio, nie odwołując się do do, jak przed 1981 r. Z datą dla akademików korzystalbysy wszyscy, w tym również osoby z rodzin za-możnych.

Czyje racje przeważa zobaczymy. W każdym bądź razie przez najbliższe pół roku wokół studenckiej kieszeni znowu toczyć się będą dyskusje, rozważania, wzajemne przekonywania. Oby wreszcie ze skutkiem!

ALICJA ZIELIŃSKA

naszej świetlicy strażackiej. Za jego sprawą i przy znacznej pomocy soltysa i mieszkańców sąsiedniej wsi Pogorzelce, przeniesiony tam został budynek drewniany z Białowieży również na cele świetlicy. Wiele prac wykonano przy budowie czynnym społecznym. Tak więc, można jak się bardzo chce, tanim kosztem zrobić coś pożytecznego. Ta świetlica to oczko w głowie soltysa Bolesława Szlachetki i słuszenie że takim jak on naczelnik omaga, bo warto.

— Można by jeszcze niejedno powiedzieć, ale wolałbym zaprosić dziennikarza „Gazety”, niech porozmawia z ludźmi i z naczelnikiem, na pewno dowie się o innych ciekawych sprawach, o których warto napisać, a może i jeszcze bardziej pochwali... (Ag)

Bęzie więcej trampek

Jest nadzieja, że od przyszłego roku będzie na rynku więcej trampek. Grudniadki „Stomil”, monopolistę w produkcji tego rodzaju obuwia, zamierza bowiem wspomóc Włobzyska Wytwórnia Sprzętu Sportowego „Polport”. Sprawdzała z Włoch maszynę na perzyloli na produkcję trampek w ilości 350 tys. par rocznie. Nie zaspokoi to oczywiście zanotowanego, ale w jakimś stopniu złagodzi trudności. (PAP)

Jazz w hali targowej

Otwarta po remoncie zabytkowa hala targowa we Wrocławiu cieszy się ogromnym powodzeniem wśród melomanów. Handlowcy z oddziału wrocławskiego WSS „Społem” jeden z pawilonów sklepowych hali przekazali Polskemu Stowarzyszeniu Jazzowemu, które urządziło tu firmową placówkę. Melomani, zwłaszcza młodzi, obiegają stoisko w którym można zakupić najnowsze płyty, kasety, plakaty muzyczne, a także bilety na atrakcyjne koncerty. Za namową melomanów, którzy przyczyną nietypowej w hali targowej placówki słychać w jej wnętrzu dźwięki muzyki „azzowej”. Ogrodniczy sprzedający na straganach jabłka, gruszek, warzyw, dźwięki są tym nowym wyzwołem, ale je akceptują. Handel w rytmie bluesa lub swinga odbywa się różnie i wesoło... (PAP)

Lekcje biologii

Bielski zegarmistrz Stanisław Forsy jest zapalonym amatorem entomologiem. W ciągu blisko 50 lat zgromadził kolekcję ok. 20 tys. preparowanych motyli.

Spośród ponad 1200 gatunków krajowych motyli dziennych i nocnych znajdujących się w jego kolekcji, 700 pochodzi z pol i lasów Podbeskidzia. Do najcenniejszych należą motyle dzienni „Osi-nieć” oraz niezwykle rzadkie krajowe motyle „Panderia” i „Coalbum”. Bielski kolekcjoner ma też bogaty zbiór motyli egzotycznych z krajów afrykańskich oraz z Peru, Urugwaju, Indochin, Brazylii i Madagaskaru.

W swoim domu utworzył oryginalne muzeum, a zbiory udostępnił do zwiedzania, uatrakcyjnając lekcje biologii dla młodzieży. (PAP)

Podziemne rzeki

Co pewien czas ginie pod ziemią rzeka Wolanka — lewy dopływ Kamienniej. Zjawisko „zniknięcia” odcinka rzeki obserwowali już kilkakrotnie mieszkańcy pobliskich wsi. Przy ujściu do Kamienniej rzeki wpływa na powierzchnię i płynie już stałym korytem.

Przypuszcza się, że pod Wolanką znajdują się grot i jaskinie, w których zachodzą zmiany erozyjne, powodujące przesuwanie koryta rzeki. W pobliżu rzeki są nieczynne już dziś kamieniołomy, których najgłębsze wyrobiska zalane są wodą.

Pod ziemią płynie też strumień Maskalisia, ginący w podziemnych korytarzach w rejonie Łatania na Ziemi Burskiej. Strumień przepływa przez piecizary gipsowe koło Skorocin, zasila w wodę stawy rybactwa w Górkach i wpada do Nidy. W Skorocinach jest unikalny rezerwat z roślinnością stepową. Roślin i ostnica włosowata, a w piecizarach żyją obryzmie pajaki — potomkowie pajaków piaszczynowych. (PAP)

Mądrzy przed wypadkiem

Warunki pracy w wielu zakładach nie są zadowalające. Stąd wynikają zagrożenia wypadkowe oraz szkliwości przemysłowe. W Polsce zarejestrowano w 1982 roku ponad 223 tys. wypadków przy pracy, w tym aż 1.203 śmiertelne; występowały także choroby zawodowe.

W województwach: BIAŁOSTOCKIM, ŁÓDZKIM i SUWAŁSKIM w ubr. zanotowano ponad 7 tys. wypadków, w tym 28 śmiertelnych (w 1981 roku — 45 wypadków śmiertelnych) oraz 1982 powodujące ciężkie uszkodzenia ciała. Małym pocieszeniem dla nas jest fakt, że w innych krajach, w tym również wysoko rozwiniętych, wskaźniki wypadkowe są bardziej niekorzystne, a zachorowalność na choroby zawodowe jest również znacznie wyższa.

Dosyć często naruszane są również prawa pracownicze m.in. w zakresie czasu pracy, wynagradzania, nieudzielenia lub zaniżania wymiaru urlopu, stosowania kar w stosunku do pracowników, rozwiązywania umów o pracę, niewydziałania świadectw lub opł. i ochrony pracy kobiet i młodocianych, a nawet niewypłacanie lub zaniżanie wysokości świadczeń powypadkowych należnych poszkodowanym lub ich rodzinom. Stwierdzają to inspektorzy z Białegostoku, którzy sprawują nadzór i kontrolę nad zakładami w trzech województwach w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy, w tym również przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny.

W 1982 roku inspektorzy pracy naszego okręgu przeszli do kierowników zakładów pracy 8.107 zarządzeń nakazowych, zobowiązujących do usunięcia stwierdzonych uchybień, naruszeń przepisów i zasad bhp w określonych terminach. W czasie trwania kontroli — bez konieczności wydawania nakazu — usunęli 2.148 różnych uchybień. W związku ze stwierdzeniem bezpośrednich zagrożeń dla życia i zdrowia pracowników, do

czasu ich usunięcia, spowodowano wstrzymanie pracy: 22 oddziałów, 394 robotników, skierowano do innych robotów 276 pracowników. Za naruszenie praw pracowniczych ukarano 273 osoby (w tym 103 dyrektorów) na sumę 600 tys. zł. Również w I półroczu br., na 297 skontrolowanych zakładów, wydano 2.364 zarządzenia nakazowe, a w stosunku do osób winnych orzeczono kary — łącznie 710 tys. złotych.

W wyniku rygorystycznej działalności nakazowej oraz orzekania wyszków kar przez inspektorów pracy spowodowano, że tylko około 8—10 proc. zaistniałych wypadków wynika z zagrożeń tkwiących w technice i technologii (zły stan urządzeń); natomiast przyczyną 80—90 proc. wypadków tkwią w czynniku ludzkim (m.in. niewłaściwej organizacji pracy, braku skutecznego nadzoru, tolerowaniu wykonywania czynności w sposób niewłaściwy itp.). Te mankamenty może wykryć właściwie funkcjonujący wewnętrzny nadzór nad pracownikami. Zakłady posiadają służbę bhp, lecz nie jest ona wyposażona w odpowiednie uprawnienia decyzyjne. Może jedynie wnioskować w zakresie eliminacji zagrożeń wypadkowych i naruszeń przepisów. Zupelnie brak w zakładach wewnętrznego nadzoru nad przestrzeganiem prawa pracy.

Biorąc pod uwagę te fakty oraz to, że Państwowa Inspekcja Pracy obejmuje rocznie kontrolę jedynie 20—25 proc. nadzorowanych zakładów — bardzo ważną rolę do spełnienia

ma społeczna inspekcja pracy. Ten organ kontroli powinien wypełnić lukę w nadzorze wewnątrzzakładowym. Jego kompetencje kontrolne obejmują wszelkie dziedziny uprawnień pracowniczych, a działania ma charakter decyzyjny.

Organizacja społecznej inspekcji pracy oraz jej uprawnienia i zasady postępowania uregulowane zostały Ustawą z dnia 24 czerwca 1983 r. Uchwała Rady Państwa określiła szczegółowo wytyczne do tej działalności.

Główny Inspektor Państwowej Inspekcji Pracy ustalił wzory ksiąg zaleceń i uwag społecznych inspektorów. Zarządzenie to otrzymały również zakłady. Tak więc całość spraw związanych z powołaniem i funkcjonowaniem społecznej inspekcji pracy jest prawnie uregulowana.

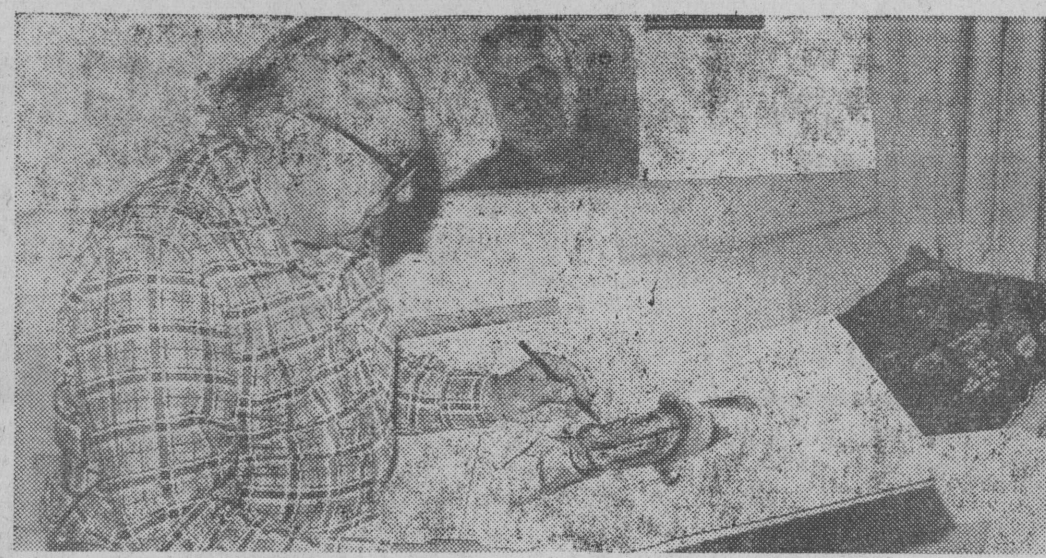
Okręgowy Inspektorat Pracy w Białymstoku będzie prowadził poradnictwo z tego zakresu. Zainteresowani mogą uzyskać niezbędne informacje w godz. 7.30—15.00 (w każdy poniedziałek), ul. M. Skłodowskiej nr 3, tel. 220-71, bezpośrednio u inspektora pracy nadzorującego dany zakład. Porad udzielają także — terenowy oddział OIP w Łomży, ul. Sadowa 2, tel. 40-18, terenowy oddział OIP w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 35, tel. 20-77, codziennie dyżurny inspektor w Białymstoku ul. M. Skłodowskiej, pok. 99 i 101, tel. 227-73 i 214-85.

Spółeczni inspektorzy pracy mają prawo m.in.: kontrolować stan budynków, maszyn, urządzeń technicznych i sanitarnych oraz procesy technologiczne z punktu widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy; przestrzeganie przepisów prawa pracy, w szczególności w zakresie bezpieczeństwa i higieny, ochrony pracy kobiet, młodocianych, urlopów, czasu pracy, świadczeń z tytułu wypadków i chorób zawodowych; uczestniczyć w ustalaniu okoliczności i przyczyn wypadków oraz społecznych przegladach warunków pracy. Opiniują oni projekty planów poprawy warunków pracy oraz mogą żądać informacji od pracowników oraz okazania dokumentów dotyczących spraw wchodzących w zakres ich działalności.

W przypadku stwierdzenia, że nie są przestrzegane przepisy, społeczni inspektorzy pracy ma prawo podejmowania przewidzianych ustawą czynności, aż do wydania pisemnego zalecenia kierownikowi zakładu o usunięcie w określonym terminie stwierdzonych uchybień. Ustawa stanowi, że kto nie wykonuje zaleceń zakładowego społecznego inspektora pracy lub uniemożliwia jego działalność podlega karze grzywny do 20 tys. zł. Karę orzeka Państwowy Inspektor Pracy.

W zakładach naszego regionu istnieje pilna potrzeba powołania społecznej inspekcji pracy — wyposażonej obecnie w duże uprawnienia i rozległy zakres działania.

inż. RYSZARD KORNAS
Okręgowy Inspektor Pracy
w Białymstoku



JERZY CIESLAK odbywał studia plastyczne w warszawskiej ASP w latach 1937—39 w pracowni prof. M. Kotarbińskiego, po wojnie zaś ukończył wydział historii UW. W czasie okupacji brał czynny udział w ruchu oporu. Był ilustratorem pism konspiracyjnych. W sierpniu 1944 roku wstąpił ochotniczo do ludowego Wojska Polskiego. Po wyzwoleniu był najpierw m.in. kierownikiem pracowni plastycznej Centralnego Domu Żołnierza w Lublinie.

później pełnił podobne funkcje w Łodzi, Gdańsku i Koszalinie. W latach 1950—1971 związany był z Domem Wojska Polskiego prowadząc pracownię plastyczną. Obecnie kieruje sekcją malarstwa Studia Plastycznego DWP. Za osiągnięcia i zastąpił na polu twórczości plastycznej Jerzego Ciesłaka, dziś pułkownika rezerwy, wyróżnianego licznymi medalami i odznaczeniami honorowymi i państwowymi.

(A-Z)

Kupić, sprzedać, zahandlować...

W jednym zakładach od czasu się dotkliwy brak niektórych materiałów i surowców, a w innych są zbędne. Nieraz również nie wykorzystuje się maszyn i urządzeń, cegieł, młynów gospodarczych, tartaków itp., które mogłyby być użyteczne dla naszej gospodarki. W obecnej trudnej sytuacji ekonomicznej nie może się marnować.

W białostockim Oddziale Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa powstał więc bank informacji „Kupno — Sprzedaż”. Przyjmuje się tam codziennie oferty z trzech naszych województw kupna i sprzedaży zbędnych materiałów, surowców, ruchomości, tartaków, młynów, urządzeń, maszyn.

Bank informacji przyjmuje zgłoszenia codziennie w godz. 8—15 z wyjątkiem sobót i niedziel, w sekretariacie TNOiK przy ul. Dąbrowskiego 1 w Białymstoku (tel. 243-51 lub 237-36). (jc)

Tu esperanto!

▲ Międzynarodowe Targi ▲ Wczasy w górach
▲ „Białe wakacje”

Ożywioną działalność prowadzi istniejące od niedawna Biuro Turystyki Esperanckiej „Esperantotur” w Bydgoszczy. W roku bieżącym przewiduje o około kilkanaście interesujących imprez. Będą to m.in. IX międzynarodowe Targi Turystyki Esperanckiej w Wenecji koło Złina (23—28 października), tygodniowe wczasy pod hasłem „Esperanto i folklor” w Istebnej i Koniakowie oraz tygodniowe wczasy w Zakopanem — pozycyjnając już od 6 listopada br.

(h)

Tajemnicze gwiazdy

Polscy astronomowie prowadzą badania bersterów — nowego typu gwiazd odkrytych dopiero w 1975 r. Gwiazdy te — widoczne jedynie w promieniowaniu rentgenowskim — zostały wykryte za pomocą sztucznych satelitów.

W Polsce prowadzone są badania teoretyczno-modelowe tych gwiazd przy wykorzystaniu materiałów z zagranicznych obserwacji satelitarnych. Berstery są to gwiazdy neutronowe o niewielkich rozmiarach, ale

odznaczające się ogromną koncentracją materii. Połączkowo funkcjonują jako pulsary — emitując regularne impulsy energomagnetyczne.

Gwiazdy te występują przeważnie w układach podwójnych — w powiązaniu z inną gwiazdą. Masowe berstery ściągają z towarzyszących im gwiazd duże ilości materii. Porwana materia gromadzi się wokół gwiazdy neutronowej — tworzy wokół niej wirującą dysk opadającą na jej powierzchnię. Gdy zbiera się odpowiednia ilość materii następuje eksplozja. Wybuchy o ogromnej energii powtarzają się bardzo regularnie. Dlatego berstery nazywane są gwiazdami wulkanicznymi. Ponadto w Polsce badania mają na celu lepsze poznanie mechanizmów energetycznych tych gwiazd. Chodzi o wyjaśnienie przebiegu procesów zasilania tych gwiazd w materię, wywołania energii i wybuchów. (PAP)

Na wycieczkę z przewodnikiem PTTK

Zorganizowane przewodnictwo turystyczne w Polsce ma już za sobą ponad stoletnią działalność. Stawiane przewodnikom wymogi będą zawsze wysokie. „Człowiek wyszkolony, prowadzący turystów...”. „Dobre zdrowie, ogólna inteligencja, dobra prezentacja, dobre wychowanie, towarzyskość i łatwość wystawiania się, łatwa i szybka orientacja, takt i energia, moralność...”. „Biegła znajomość obcych języków, doskonała znajomość terenu...” — oto definicje i cechy przewodnika zawarte w dawnych dokumentach.

Dzisiejszy przewodnik PTTK to człowiek o szerokiej wiedzy, wysokiej etyce, zaangażowany w obecną rzeczywistość. Tak określa obowiązujące reguły. Będzie dobry przewodnik, umiejący szybko nawiązać kontakt z turystami, który potrafi zainteresować tym o czym mówi, to gwarantuje udaną wycieczkę. Dodajmy, że przewodnik to nie tylko nauczyciel i wychowawca, ale także działacz kultury a wobec turystów zagranicznych — reprezentant swego kraju.

Nie więc dziwnego, że selekcja kandydatów jest bardzo duża. Konsekwentnie egzaminowany jest wymóg odpowiedniego wykształcenia, posiadania rzetelnej wiedzy turystyczno-krajoznawczej, znajomości swego miasta, województwa i regionu ale także dobrej orientacji w zagadnieniach społeczno-gospodarczych. Nie wystarczy wiedza na kursie przewodników i zdany egzamin. Trzeba nieustannie pogłębiać i uzupełniać swe wiadomości o wszelkie dostępne źródła — przewodniki, monografie, prasy, wydawnictwa. Każdy przewodnik posiada swoją prywatną bibliotekę w której gromadzi wszystkie interesujące materiały wzbogacającą wiedzę. Ponadto odbywają się systematyczne kursy doszkolające.

W ciągu minionych 33 lat tj. od r. 1950 gdy z połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, blisko 14 tys. przewodników PTTK oprowadziło 3,5 mln wycieczek o łącznej ilości ok. 140 mln uczestników czyli aż czterokrotnie każdego statystycznego Polaka!

W roku ubiegłym, mimo pewnego zmniejszenia ilości wycieczek turystyczno-krajoznawczych, ponad 13,6 tys. przewodników obsłużyło 114,5 tys. wycieczek w których uczestniczyło ponad 4,4 mln osób. Z ilości tych przypadło na woj. białostockie: 221 przewodników, 1.196 wycieczek, 47.020 uczestników; woj. suwalskie: 184 przewodników, 508 wycieczek, 18.204 uczestników; woj. łomżyńskie: 54 przewodników, 175 wycieczek i 8.435 uczestników.

Największą ilością przewodników PTTK dysponują województwa: katowickie — 1,6 tys., stołeczne warszawskie — 1,5 tys., miejskie krakowskie — 1,1 tys., a najmniejsze: ciechanowskie — 34, konińskie — 39 i łomżyńskie — 54. (h)

Kojak w nowym serialu

Słynny detektyw Kojak, który od czasu do czasu występuje w rolach w charakterze piosenkarza i gwiazdy, w nowym serialu telewizyjnym Kojak, który podzielił się z widzami, że przyjął rolę do sierżanta, jednak nie chciałaby go w graniu wyznaczyć z ta postać.

Smutne wieści dla lyszch

Szkoda, że, czasu, pieniądze i inne poświęcone — wszelkie środki i środki wzniesione mogą wyprawnie niekorzystnie na osobny stan zdrowia, nie zaś nie powrócił grających wiosków. Tak jest bezapelacyjny wyrok pewnego sądu wojewódzkiego w białymstoku, oparty na wyłączeniu z testów naukowych i rozlicznych wywiadach z użytkownikami „codziennych środków” przeciwko białym.

(PAP)

Ciekawe

Brigitte Bardot obrobocznym psów

Brigitte Bardot, która jest żoną obroźczyń zwierząt, wystąpiła ostatnio przeciw mieszaniu psów w Polsce, który u wzięcia psie miejsce za szczególną cenioną przysmak.

Słynna gwiazda, która wystąpiła w specjalnym programie telewizyjnym oświadczyła, że co najmniej 2 tys. psów w Polsce zabijanych jest w okrutnych sposób. Bardot wezwała również do bojkotu turystyki w Tahiti, co ma być wyrazem protestu przeciw „odrażającemu barbarzyństwu”.

(PAP)

Plusy i minusy

Polakom przypisuje się różne cechy — bardzo wzniosłe i niezbyt pochlebne. Nasz rodak — mówią znawcy socjologii — jak nie, to nie, ale jeśli już odkryje temat i weźmie go na warsztat, można spodziewać się, iż obróbi go do końca. Są u nas specjalne okulary, przez które widzą tylko szarych. Ich właściciele stają się z wyboru daltonistami. Patrzą i patrzą, dzieląc się sobie i innym, narzekając, że wszystkie barwy spłynęły do ziemi i świat stracił swój urok.

PRZED KILKU LATY oredowicy potężnej szczególności na wsi nagle „odkryli”, że nasze rolnictwo jest zcofane pod względem technicznym w porównaniu z wieloma krajami europejskimi. Oczywiście, wiadomo powszechnie, że tak było i pół wieku i ćwierć wieku temu. Tak było i tak jest jeszcze teraz, chociaż dysproporcje są stopniowo łagodzone. Nie trzeba więc wyrażać otwartych drzwi, ale warto pogłębować się w jaki sposób pomóc rolnikowi, który wytwarza produkty dla potrzeb ludzkości i gospodarzom.

WYDAWAC SIĘ MOŻE, że traktor, to tylko i wyłącznie stalowy koń, który ma pomagać rolnikowi w jego ciężkiej pracy. Siła pociągowa i nie więcej. Tymczasem okazuje się, że tego posiadanie, to także kwestia prestiżu, pozycji społecznej i hierarchii, to ważny argument dla młodzieży przemawiający za pozostaniem na wsi, a ostatnio — lokata kapitału. Wszyscy chcą na gwałt mechanizować swoje gospodarstwo, co jest niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym, ale nie w każdym przypadku. W pismach naukowych można przeczytać później nie bez zdumienia, że „z uwagi na niepodzielność techniki rolnej”, trzeba uznać ten fakt (brak wyraźnych zmian w strukturze agrarnej) za przyczynę przeobrażenia dość znacznej liczby gospodarstw, a co za tym idzie — za czynnik obniżający efektywność procesu technizacji produkcji rolnej”.

PRZEINWESTOWANIE dość znacznej liczby gospodarstw — gdyby te opinie nie wypowiedział naukowiec wysokiej klasy i artykułu nie opublikowało pismo PAN, to

Robota z robotem

który słusznie mówią, że „dzisiaj nie wystarczy kłapać, trzeba pracować głową, mieć do dyspozycji nowoczesne środki”. Z samych krytyk i lamentów nie przybędzie ani traktorów, ani produktów chemii rolnej, ani materiałów budowlanych.

W WIELU DYSKUSJACH na ważne tematy tracimy nie wiadomo dlaczego (czyżby to była cecha Polaków?) wszelkie odniesienia. Któż dziś pamięta, że w roku 1960 na ciągnik w rolnictwie przypadła 264 hektary, a w regionie północno-wschodnim — około dwóch razy więcej? Może nie warto utrwalać sobie w pamięci wielu liczb i faktów, ale niektóre z nich trzeba odgrzebać z lamusa, by łatwiej było rozmawiać o przyszłości.

STOSUNKOWO NIEDAWNO porównywano wyposażenie polskiego i zachodniemieckiego rolnictwa. — U nich jest jak u nas, bo na traktor przypada około 15 hektarów — akcentowali biegli w statystyce. Nie przeciwnicy wówczas, że już w roku 1980 ciągniki w Polsce będzie na 22 hektary. Obecnie wskaźnik jest niemal taki, jak był niewiele lat temu w RFN. Tymczasem — o dziwo! — wieś nasza wola o dalsze tysiące stalowych rumaków i nie wiadomo czy nawet w najbliższym dziesięcioleciu przemysł zdoła zrealizować wszystkie zamówienia. Paradoks? W pewnym sensie — tak. Potrzebujemy nasze wycinając bowiem tyle z przebieżnicy hektarów i ciągników, ale z ilości gospodarstw (około 3 mln).

MARIAN SUCHOZEBSKI

Złote zagadki II wojny światowej (3)

Skarby wzięte pod pokładem stordowanego na Morzu Barentsa brytyjskiego krążownika „Edinburgh” — po blisko 4 latach wydarta zostały z mroźnych głębin. Ponad 5 mln złotych sztab dotarł (całkowicie ze sporym opóźnieniem) do adresatów tej przesyłki. Do dziś natomiast nie wiadomo, co kryją ładownie wielkiego pasażerskiego liniowca niemieckiego M/S „Gustloff”, zatopionego zimą 1945 r. na Bałtyku. Czy ich zawartość ujrzy jeszcze kiedykolwiek światło dzienne?

Rozwijająca się byskawicznie ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej zmusiła władcy upadającej III Rzeszy do pospiesznej ewakuacji okupowanych terenów Polski, Litwy, Prus Wschodnich. Walec wojny toczył się na zachód, broń się bez szans otoczone pierścieniem nacierających enkaway, w których to kotłach znalazły się nie tylko pobite armie, ale też ogromne zrębowe bogactwa. Góraczko szukano dróg ucieczki — jedną z nich wiodła przez Bałtyk — z portów w Królewcu, Gdańsku i Gdyni — gdzie do Hamburga czy Lubeki.

Taka jest też gaza transportu, który wniósł na swój pokład M/S „Gustloff” — wielki statek pływający odbywający ongiś wycieczkowe rejsy, a w czasie wojny służący jako transportowiec oddziałów woj-

skowych i sprzętu wojennego. „Wilhelm Gustloff”, zwodowany w 1937 r., był nowoczesnym, ogromnym, 9-pokładowym liniowcem o wyporności 25,4 tys. ton (a więc dwa razy więcej od naszego „Batorego”). W normalnych warunkach mógł zabrać 1.465 pasażerów; liczył 428 osób załogi.

Gdy zablokowane w rejonach Królewca, Pilawy, na Półwyspie Sambskim, nad Zalewem Kurońskim, hitlerowskie oddziały były już w przededniu zniszczenia i kapitulacji — ostatnią „bramą” ewakuacyjną zostały na wschodzie Gdańsk i Gdynia. Choć droga bałtycka nie była też bezpieczna — nad akwenem tym bowiem cały czas wisiała groźba ataków radzieckiego lotnictwa i marynarki wojennej. Ale wyboru nie było.

Przerobiony na transportowiec — miał jeszcze większą pojemność.

Gdy zablokowane w rejonach Królewca, Pilawy, na Półwyspie Sambskim, nad Zalewem Kurońskim, hitlerowskie oddziały były już w przededniu zniszczenia i kapitulacji — ostatnią „bramą” ewakuacyjną zostały na wschodzie Gdańsk i Gdynia. Choć droga bałtycka nie była też bezpieczna — nad akwenem tym bowiem cały czas wisiała groźba ataków radzieckiego lotnictwa i marynarki wojennej. Ale wyboru nie było.

W końcu stycznia 1945 r. „Gustloff”, zacumowany w Gdańsku, bierze na swój po-

kład wielką grupę uciekinierów. I to nie były jakichś — były bowiem w niej głównie rodziny wschodniopruskich junkrów, wyzyski hitlerowskiej administracji, bonzowie partii nazistowskiej, funkcjonariusze Gestapo itp. Słowem promienność i elita. Już po wojnie obliczono

szacunkowo, że na „Gustloff” załadowało się ok. 6 tys. osób. I chociaż ze zrozumiałych względów ograniczono ilość zabieranego bagażu — jasnym jest, że uciekinierzy zabierali ze sobą, to co mieli najcenniejszego — kosztowności, biżuterię, dzieła sztuki... Ponadto, jak twierdzą nie liczni świadkowie — transport był otoczony tajemnicą, do burt statku pilnowały kordony SS-manów — załadowano też na pokład jakieś wielkie, o nieznanej zawartości skrzynie i paki. Domyślać się należy, że miały one też niebagatelną wartość. Może były w nich walory pruskich banków, może muzealne kolekcje, upamiętniały wspomina się co jakiś czas, że znajd-

wała się w tym ładunku także słynna, zrąbowa z byłego carskiego pałacu pod Leningradem — Bursztynowa Komnata. Według powtarzających się plotek właśnie część z tych skrzyń — miała być w rejonie Bornholmu przeładowana na inny transportowiec, a więc skryżynie umieszczono „luźno” na jednym z pokładów, nie chowając ich w ładowniach. Do przeładunku nigdy jednak nie doszło.

został zlokalizowany i powierzone zbądany przez kilka wypraw podmorskich. Nie udało się jednak nurkom dotrzeć do jego wnętrza. Wrak leży na wysokości Leby, na głębokości 42—43 m, rozzerwany na trzy części, pochylony 40 stopni na burtę, w odległości ok. 20 mil od brzoza. A więc na wodach międzynarodowych — co umożliwia też jego penetrację przez innych podwodnych szperaczy. Ślady takich poszukiwań podobno stwierdzono. Dotąd, poza nie liczącymi się drobiami — amunicją, ulamki konstrukcji — nasi badacze z dna nie wydobyli. Może zrobili to inni?

Jeśli na „Gustloffie” znajdowała się Bursztynowa Komnata złożona w skrzyniach na pokładzie (gotowa do wspomnianego przeładunku), to skryżynie te musiały w czasie nagłego przebiegu po stopedowaniu zsunąć się do morza. I z pewnością leżą gdzieś rozrzucone w dużym promieniu, zaspane piachem, pokryte wodorostami. Szanse ich odnalezienia są znikome. Niezbadana jest też zawartość wnętrza, kajut, ładowni. Czy są tam tylko szkielety utopionych hitlerowców?

Dodać trzeba, że na ławicy słupskiej i w jej pobliżu leżą też wraki innych niemieckich transportowców: zombardowanego statku „Goya”, zatopionego w lutym 1945 r. Statku pasażerskiego „General von Steuben”, zniszczonego w kwietniu „Emil Sauber”, „Posen”, „Moltkefest”. To prawdziwe cmentarzysko statków. (Om)

TADEUSZ STĘPIEN

Tajemnica ładowni „Gustloff”

LOKALE

MIESZKANIE własnościowe M-3 lub M-4 (w Łomży) — kupię, wiadomości: Łomża, ul. Prusa 12/67, tel. 78-44 (po godz. 16), p 3530-1

MIESZKANIE spółdzielcze M-4 w Głęboku — zamienię na podobne w Zambrowie, wiadomości: Głębok, ul. Jankowski, ul. Kościuszki 1/20, tel. 22-95, (do godz. 15), p 3569-1

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje mieszkania z wygodami (na okres jednego roku, płatne z góry w bonach), Antoni Just, zam., Jarmy 18-40 Łomża, p 5567-1

MIESZKANIE spółdzielcze (40 m kw. w Łaskowicach k/Wrocławia) — zamienię na podobne w Suwałkach lub Elku, wiadomości: Suwałki, ul. Młynarskiego 4/14, (po godz. 16), p 3577-1

USŁUGI

USŁUGI WPHW FACHOWOŚĆ — pełna informacja, tel. 957
SPRZĘT ZMECHANIZOWANY — tel. 957, ul. Sienkiewicza 42
TELEWIZORY — tel. 959 — zgłoszenia całą dobę ul. Warszawska 79, k 4187-0

NAPRAWA telewizorów, 235-33, Kallinowski, g 9462-0

NAPRAWA telewizorów, regeneracja kineskopów, 235-92, inż. Sankowski, g 9516-0

NAPRAWA telewizorów, 419-158, inż. Ostaszewski, g 9627-0

NAPRAWA telewizorów, 412-328, Drozdowski, g 9629-0

NAPRAWA telewizorów, 235-58, Kilibisz, g 9640-0

NAPRAWA telewizorów, 234-13, Zamajtyś, g 9642-0

NAPRAWA telewizorów, Ciepła 21 „D” m. 3, Międzygórze, g 9749-0

NAPRAWA telewizorów, 367-47, Gacki, g 9772-0

NAPRAWA telewizorów, 417-154, Prętkowski, g 9798-0

POGOTOWIE telewizyjne, 410-216, 234-74, Woroszyło, g 9906-0

ANTENY RTV — instaluje, 414-875 413-439, Bińkowski, g 9785-0

NAPRAWA kuchni gazowych, Masłowski, 240-75, g 9742-0

ANALIZY maszynowa — mieszkanie, samochód, inż. Sosnowski, tel. grzechnościowy 418-267, 417-403 (wotki, godz. 9-15), g 9892-0

ALARMY — mieszkania, wille, 33-13, Kurylo, g 9690-0

WYRÓB dywanów tkackich, Augustów, ul. Polna 21, Klepacki, g 9613-00

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. HALINIE GÓRSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPKiM w Białymstoku, k 4318-1

Wyrazy szczerego żalu i współczucia
Kol. ALICJI IDŹKOWSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPM w Białymstoku, k 4304-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU ŁUKASZUKOWI z powodu zgonu
składają: Dyrekcja, POP i Żołęza PSRR „Agrom” w Białymstoku, k 4309-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. EUGENI PUZA z powodu śmierci
składają: Związek Zawodowy, Dyrekcja, współpracownicy Zespołu Onkologicznego w Grodźcu, k 4317-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALICJI IDŹKOWSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPM w Białymstoku, k 4304-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU ŁUKASZUKOWI z powodu zgonu
składają: Dyrekcja, POP i Żołęza PSRR „Agrom” w Białymstoku, k 4309-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. EUGENI PUZA z powodu śmierci
składają: Związek Zawodowy, Dyrekcja, współpracownicy Zespołu Onkologicznego w Grodźcu, k 4317-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALICJI IDŹKOWSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPM w Białymstoku, k 4304-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU ŁUKASZUKOWI z powodu zgonu
składają: Dyrekcja, POP i Żołęza PSRR „Agrom” w Białymstoku, k 4309-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. EUGENI PUZA z powodu śmierci
składają: Związek Zawodowy, Dyrekcja, współpracownicy Zespołu Onkologicznego w Grodźcu, k 4317-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALICJI IDŹKOWSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPM w Białymstoku, k 4304-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU ŁUKASZUKOWI z powodu zgonu
składają: Dyrekcja, POP i Żołęza PSRR „Agrom” w Białymstoku, k 4309-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. EUGENI PUZA z powodu śmierci
składają: Związek Zawodowy, Dyrekcja, współpracownicy Zespołu Onkologicznego w Grodźcu, k 4317-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALICJI IDŹKOWSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPM w Białymstoku, k 4304-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU ŁUKASZUKOWI z powodu zgonu
składają: Dyrekcja, POP i Żołęza PSRR „Agrom” w Białymstoku, k 4309-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. EUGENI PUZA z powodu śmierci
składają: Związek Zawodowy, Dyrekcja, współpracownicy Zespołu Onkologicznego w Grodźcu, k 4317-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALICJI IDŹKOWSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPM w Białymstoku, k 4304-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU ŁUKASZUKOWI z powodu zgonu
składają: Dyrekcja, POP i Żołęza PSRR „Agrom” w Białymstoku, k 4309-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. EUGENI PUZA z powodu śmierci
składają: Związek Zawodowy, Dyrekcja, współpracownicy Zespołu Onkologicznego w Grodźcu, k 4317-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ALICJI IDŹKOWSKIEJ z powodu śmierci
składają: Dyrekcja i współpracownicy RPM w Białymstoku, k 4304-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JERZEMU ŁUKASZUKOWI z powodu zgonu
składają: Dyrekcja, POP i Żołęza PSRR „Agrom” w Białymstoku, k 4309-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. EUGENI PUZA z powodu śmierci
składają: Związek Zawodowy, Dyrekcja, współpracownicy Zespołu Onkologicznego w Grodźcu, k 4317-1

Wyjść zwycięzcy na przeczucie!

W LOTERII PIENIĘŻNEJ DO WYGRANIA: 308 milionów zł

Bystra

40 samochodów DACIA

2 POLONEZY 1500

8 FIATOW 126p

LOSOWANIE W KIOSKACH „RUCH”

AUTO-ALARMY

— Instaluje, J. Szwedzik, Białystok, ul. Wschodnia 28, g 9747-0

MALOWANIE, tapetowanie, 233-48, Zubrycki, g 9905-1

GOBELINY poleca Zakład Tkacki, Siarska 23, Kisiel, g 9813-0

SKUTECZNE zwalczanie karaluchów i pluskiew zachodnim preparatem bezwonnym dezynfekuje gazowe oraz ciepłe grzejniki, wywołuje Zakład Dezynfekcji, Akademicka 12 „a”/13, (J.G.U. i osobom fizycznym województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Udzielamy gwarancji, g 9597-0

SKR w SNIADOWIE uprzejmie informuje, że wykonuje — tanio, szybko, solidnie — regenerację detek i opon (falan) do przyczep i ciągników rolniczych o wymiarach: 600x16; 10x15; 14x13 — 28; 825x20, k 3804-1

USŁUGI pogrzebowe, Tel. 245-32, Antoniuk Fabryczny 16/2, Kozłowa, g 9890-0

ROZNE

ZŁOTY pierścionek, naszyjnik, magnetofon ZK 140 — sprzedam, „Fiat” 125 (1978) — sprzedam, Goldap, ul. Piotrowska 2 m 5 (suwalskie), p 3546-1

WZMACNIACZ „Eltron 100” i akordeon (90-basowy) sprzedam, Jan Stepiński, zam. Skrzyni Małej 11 k.Siemiaty, p 3603-1

APARAT ateliterowy „Globika” nowy (obrotowy 250, 300) — sprzedam, Informacja: tel. 20-54, Łomża (po 15), p 3552-1

AKORDEON 120-basowy — sprzedam, ul. Złotowska 14, g 9995-1

FUTRO (rozmiar większy) sprzedam, Elk, Słowackiego 14/36, tel. 37-07, p 3573-1

TOKARKE do metalu w całym stanie — kupię za bony, Proszk, o listy, cene oraz typ, Ireneusz Chyliński, 19-205 Woznaś, woj. łomżyński, p 3593-1

TRAK wraz z działką budowlaną — sprzedam, Wiesław Krzyżanowski, Malinowski, ul. Kościuski 5/2, Pisz, p 3517-1

TAKSOMETR „Poltax” 2 — sprzedam, Suwałki, ul. Nowomiejska 24 m 15 (po 16), p 3575-1

CZ-350 (1982 r.) sprzedam, Suwałki, ul. Kłomowa 45/31, g 8137-1

ZAMBROWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO im. Rewolucji Październikowej w ZAMBROWIE

POSZUKUJĄ KANDYDATA

na stanowisko
Zastępcy Dyrektora d/s Ekonomiczno-Handlowych
Od kandydata wymagamy:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne
- 8 lat stażu pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym ekonomicznym

Zapewniamy mieszkanie.
W sprawie omówienia warunków prosimy zgłaszać się
Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej w Zambrów, Aleja Wojska Polskiego 27, pokój nr 9.

k 4250-00

KAROSERIE „Skody” 105 S po wypadku (1981 r.), piec żeliwny c.o. 1 m sześć, (nowy) — sprzedam, Elk, tel. 36-55, Kochanowski, g 9874-1

MOTOCYKL CZ-350 (stan idealny) — sprzedam, Zam. Suwałki, ul. Projektowa 1, nr tel. 21, p 3561-1

„URSUS” C-360 — sprzedam, lub zamienię na „Zukę” 350 cc, 1975 r., Augustów, Wojska Polskiego 61, Stanisław Krystofik, p 3592-1

CIAGNIK C-401 — sprzedam, Czesław Grygo, Skazdub Stary, Bakałarzewo, p 3551-1

CIAGNIK „Ursus” C-360 — sprzedam, Stanisław Wojciech, zam. Małża, 19-314 Kallinowa, woj. suwalskie, p 3564-1

GOSPODARSTWO rolne 15 ha, ładnie położone blisko Węgorze — sprzedam, Wiadomości: Antonow 3, 11-500 Głębok, Suwałki, p 3532-1

GOSPODARSTWO rolne (o pow. 4,5 ha z zabudowaniami) — zamienię na dom, jednorodzinny lub mieszkanie własnościowe. Wiadomości: Chomcz, Suwałki, ul. Sianocze 2, p 3576-1

DZIAŁKĘ 0,85 ha koło Wasilkowa — sprzedam, Wasilków, Białostocka 27, g 9996-1

DOM z zabudowaniami i ha ziemi, tanio sprzedam, Jodkowskiego, Zuzenka, pocz. Przerósł 16-427, woj. suwalskie, g 8142-1

DOM drewniany (pow. 110 m kw.) z placem (pow. 900 m kw.) wraz z warsztatem, wulkanizacyjnym (d m kw.) w Hajnowce — zamienię na M-5 lub M-4 (Białystok) lub sprzedam, Piotr Kallinowski, 17-200 Hajnówka, ul. Kallinowska 10-16, p 3578-1

DOM piętrowy (nowy, 8 pokoi, 2 łazienki, woda, c.o., siła, 1 km od Mikolajki), parcela — sprzedam, Wiadomości: Adamaszek, Prawdowo 27, 11-730 Mikolajki, p 3578-1

DOM (przy bilniku, stan surowy) — sprzedam, Suwałki, Kasztanowa 25, Bolesław Krupnicki (wiadomości na miejscu), p 3572-1

POSIADEM lokal, poszukuje składowiska z uprawnieniami na wypłnicę, tel. 284-54, J. Mikołaj, g 9994-1

AUTOMAT do lodów NRD — sprzedam, Wiesława Żalska, Wysocka Mazowiecka, ul. Rynek 5, tel. 24-57, g 9767-00

KUPIĘ zaczyna się szkła, porcelany i laki, rosyjskiej J. Król Wierzyńska, Kołady 1 m. 3, tel. 43-15-21, k 3920-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ELEKTRYK” w BIAŁYMSTOKU, ul. Nowowarszawska 32

ŚWIADCZY USŁUGI

dotyczące wykonawstwa
POMIARÓW ELEKTRYCZNYCH

w zakresie:

- skuteczności ochrony od porażek elektrycznych (uziemiaenie, zerowanie),
- oporności izolacji,
- uziemienia instalacji odgromowych

Gwarantujemy SOLIDNE i SZYBKIE wykonanie po konkurencyjnych cenach.

k 4249-0

Obywatel Suchowierski Szczepan, s. Józefa, ur. 9.XI.1954 r., zam. Folwarki Małe nr 4, gmina Zabłudów orzeczeniem Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Białostoku ukarany został w dniu 31.VIII.1983 r. zasądzić karę:

- 3 miesięczne ograniczenia wolności z obowiązkami wykonania nieodpłatnej dozoru pracy na cele publiczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym,
- oraz karę dodatkową: podaniem orzeczenia do publicznej wiadomości w „Gazecie Współczesnej” na jego koszt

za to że w dniu 24 kwietnia 1983 r. o godz. 2.00 we wsi Folwarki na terenie remizy strażackiej, będąc w stanie nietrzeźwym szarpał się z Antonim Giesko używając słowa wulgarne. Czynem tym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

Jest to wykroczenie z art. 51 § 2 Kodeksu wykroczeń.

k 4160-1

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD WETERYNARIJ W SUWAŁKACH

ODDZIAŁ TERENOWY w AUGUSTOWIE ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż

samochodu marki „Muscel” M-461, nr fabryczny 58307, rok produkcji 1973, cena wywoławcza — 58.000 zł.

Przetarg odbędzie się w Przychodni dla Zwierząt w Bargłowie dnia 25 października 1983 r. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 7 listopada 1983 r. o godz. 10 przy cenie wywoławczej 50.000 zł.

Samochód można oglądać w przeddzień przetargu w Przychodni dla Zwierząt w Bargłowie w godz. 9-14.

Przystępując do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie Przychodni dla Zwierząt lub na konto NBP Augustów 79110-1283.

k 3993-1

WIEKSPA ilość ziemiaków — kupię, 68-204 Białenów 42, Zbigniew Rozkurt, k 4128-00

DOM jednorodzinny drewniany z ogrodem w Białymstoku — sprzedam, Tel. 248-48, g 9897-1

DOM piętrowy nieukończony — sprzedam, Suwałki, ul. Żelnia 6 (po godz. 15 i w niedzielę), p 3543-0

CIAGNIK C-330 i kopaczkę — sprzedam, Eugenia Frackiel, Jasionówka, ul. Korycińska 29, g 9894-1

WIAZALNĘ WC-3 — sprzedam, Brzozówka Korona 5, gm. Czarna Białostocka, Jerzy Skorupski, g 9895-1

DOM mieszkalny (c.o., siła) z budynkami gospodarskimi, sadem, 30 arów ziemi — sprzedam, Noga, Tros, gm. Ryn, k 4130-1

CIAGNIK Ursus C-355 (stan bardzo dobry) — sprzedam, Wiadomości: Eugeniusz Przewalski, Zarówno 1, 16-300 Augustów, p 3556-0

GOSPODARSTWO wraz z budynkami 7 ha (6 km od Białegostoku) — zamienię na mieszkanie. Otwarty Biuro Ogłoszeń, 9877-0, g 9877-1

WPISY na znaczki (korespondencyjne) kursy kreślić telefonem oraz korespondencyjnie przyjmuję. Informacja: Biuro Ogłoszeń, 9877-0, ul. Kraków, ul. Spasowskiego 8, k 3771-0

PROGRAM IV
6.45 Początek programu: 8.30 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. I-II; 9.30 Poranne divertimento; 10.00 Biologia kl. VI; 10.30 Muzyka kl. I-II; 10.50 Język polski kl. III-IV; 11.30 Muzyka kl. I-II; 11.57 Retransmisja pr. I; 12.00 Muzyka kl. I-II.

BIAŁOSTOCKI
6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.05 Co przyniósł dzień; 7.30 Piosenki; 7.50 Piosenki; 8.30 Piosenki; 8.50 Piosenki; 9.05 Piosenki; 9.30 Piosenki; 9.50 Piosenki; 10.00 Piosenki; 10.30 Piosenki; 10.50 Piosenki; 11.00 Piosenki; 11.30 Piosenki; 11.57 Retransmisja pr. I; 12.00 Muzyka kl. I-II.

TELEWIZJA
6.00, 6.30 TTR
6.10 Chemia kl. VIII
6.30 Film dla II zmlany: „Do krwi ostatniej”
11.00 Muzyka kl. I
11.25 Kartki z poligonów — wypożyczeń rep. filmowy
11.50 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
12.40 „Czas reformy”
13.40 i 14.10 TTR
15.25 NUTT TP Sprawdzanie osiągnięć uczniów
15.55 Program dnia
16.00 „Krag” — magazyn harcerzy
16.30 Dla Przedszkolaków: „Tik-Tak”
17.00 Dziennik
17.15 Losowanie Małego Lotka i Express Sport
17.30 Study 100
18.30 Program lokalny
18.50 Dobranoc
19.05 „Wspomnienie o bitwie” — film dokument.
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Do krwi ostatniej” — dramat wojenny TP
21.10 Uroczysty koncert z okazji

100-lecia powstania 10-go pułku strzelców, 19.00 „In-
do wojska” — koncert dnia; 18.45 Relacje ze spotkań pikarskich; 19.00 Dziennik; 19.20 Minirecital; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert żywe; 20.40 Tarcza na niebie — odc. powt.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.15 Głazowy opy; 22.25 Pogwarka i piosenki; 23.00 Panorama świata; 23.25 Senne nastroje.

W ŁOMŻY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych) w godz. 9-17, w niedzielę w godz. 10-18.

W SUWAŁKACH
Galeria BWA, ul. Nowowiejska 18 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) w godz. 10-16. Wystawa: Malarstwo wieśniane. Kłopot, BWA, ul. Kościuski 81 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych) w godz. 9-17, w niedzielę w godz. 10-18.

W ŁOMŻY
Muzeum Okręgowe, ul. Krzywego Koła 1 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych) w godz. 9-17, w niedzielę w godz. 10-18. Wystawa: „Słinki spaliny” — odc. powt.; 11.05 Muzyka rozrywkowa; 11.30 Muzyka popularna; 11.55 Muzyka popularna; 12.00 Muzyka popularna; 12.30 Muzyka popularna; 12.50 Muzyka popularna; 13.00 Muzyka popularna; 13.30 Muzyka popularna; 13.50 Muzyka popularna; 14.00 Muzyka popularna; 14.30 Muzyka popularna; 14.50 Muzyka popularna; 15.00 Muzyka popularna; 15.30 Muzyka popularna; 15.50 Muzyka popularna; 16.00 Muzyka popularna; 16.30 Muzyka popularna; 16.50 Muzyka popularna; 17.00 Muzyka popularna; 17.30 Muzyka popularna; 17.50 Muzyka popularna; 18.00 Muzyka popularna; 18.30 Muzyka popularna; 18.50 Muzyka popularna; 19.00 Muzyka popularna; 19.30 Muzyka popularna; 19.50 Muzyka popularna; 20.00 Muzyka popularna; 20.30 Muzyka popularna; 20.50 Muzyka popularna; 21.00 Muzyka popularna; 21.30 Muzyka popularna; 21.50 Muzyka popularna; 22.00 Muzyka popularna; 22.30 Muzyka popularna; 22.50 Muzyka popularna; 23.00 Muzyka popularna; 23.30 Muzyka popularna; 23.50 Muzyka popularna; 24.00 Muzyka popularna; 24.30 Muzyka popularna; 24.50 Muzyka popularna; 25.00 Muzyka popularna; 25.30 Muzyka popularna; 25.50 Muzyka popularna; 26.00 Muzyka popularna; 26.30 Muzyka popularna; 26.50 Muzyka popularna; 27.00 Muzyka popularna; 27.30 Muzyka popularna; 27.50 Muzyka popularna; 28.00 Muzyka popularna; 28.30 Muzyka popularna; 28.50 Muzyka popularna; 29.00 Muzyka popularna; 29.30 Muzyka popularna; 29.50 Muzyka popularna; 30.00 Muzyka popularna; 30.30 Muzyka popularna; 30.50 Muzyka popularna; 31.00 Muzyka popularna; 31.30 Muzyka popularna; 31.5

Firmy polonijne - temat staje się wyzywający...

Sa faktem na naszym rynku od lat kilku, istnieje ich obecnie ponad 400. W Polsce działają w oparciu o przepisy wykonawcze ustawy z 6 lipca 1982 roku. Handlowcy twierdzą, że wzbogacają one rynek ofertą, prywatny sektor produkcyjno-handlowy patrzy na nie krzywym okiem wierząc konkurencję, zaś same firmy polonijne...

Skarża się na brak dobrego klimatu i poczucia stabilności, wynikające z często zmieniających się przepisów wykonawczych, które nie regulują do końca wszystkich spraw związanych z inwestycjami kapitału z zagranicą (dotyczy to przede wszystkim cła).

Teoretycznie powinny jak najczęściej eksportować, praktycznie — nie sprzyja temu podejmowany profil produkcji. Biorąc jak dotąd, firmy polonijne uzupełniają jedynie swoimi wyrobami (chwilowo niedołączając przemysłu lekkiego). Stąd też, wytworzone przez nie towary poszukiwane są u nas, ale trudno zbywać na dostatecznych warunkach zachodnich.

Korzystając z okresowego letargu przemysłu chemicznego, kilka firm polonijnych podjęło produkcję kosmetyków i środków myjąco-pierzących. Wyroby te nie znalazły jednak amatorów w drugim obszarze płatniczym, a i nas niewybredny przecięt nabywca, kręci na nie nosem. Producentów kosmetyków potrzebne są jednak dewizy. Kupuje więc za złołotki polski len, szyje z niego obrusy, sprzedaje

je na rynki zachodnie — a za uzyskaną walutę rozwija park maszynowy do wytwarzania kieszonkowych kosmetyków.

Z jednej strony mamy zatem podkreślanie przez handlowców korzystne (?) uzupełnienie rynku, z drugiej opinii ministra Zygmunta Łakomca (MHWI) zapewniającego, że nasze kłopoty zaopatrzeniowe skończą się wraz z rokiem 85.

W takiej sytuacji należałoby, się spodziewać, że władze, wydając zezwolenia na podjęcie produkcji, nie będą nadal sugerować się chwilowymi lukami w zaopatrzeniu, lecz perspektywicznie uwzględnią te branże, które nie rzucają zwiększenia produkcji.

Są tacy, którzy twierdzą, że jak dotąd firmami polonijnymi powoduje nie tyle sentyment czy zamysł trafienia w rzeczywiste potrzeby, ile chęć wykorzystania koniunktury i złupienia kieszeni przeciętne nabywcę.

Na początku września zaprezentowano białostoczanom w ramach I Spotkań Polonijnych towary wartości blisko 70 milionów złotych, wyprodukowane przez 64 firmy. Nie była to oferta rewelacyjna, asortymentem nie odbiegająca od tego, co aktualnie wytwarza nasze rzemiosło i czym „w przemyśle drgnęło”.

Dominowały konfekcja, dziewiarstwo, obuwie, kosmetyki, drobne artykuły spożywcze. Było też parę akumulatorów (w cenie nie różniących się od czarnorynkowych), trochę zabawek, ceramiki oraz biżuterii.

Sprawdzenie trzeba przyznać, że wśród towarów polonijnych eksponowanych na Spotkaniach, trafiło się parę wyrobów dobrej jakości, idących w parze z umiarkowaną ceną. I te zostały natychmiast zakontaktowane przez patrona imprezy — białostockie WPHW.

Inicjatywa nauczycieli rejonu sokólskiego została podjęta z pewnością i w innych środowiskach pracowników oświatowo-wychowawczych. (bis)

Nauczyciele na Pomnik Matki Polki

W połowie września br. na zebraniu związkowym Zarządu Oddziału ZNP w Sokółce wyrażono się z apelem do wszystkich pracowników szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w tym rejonie o dobrowolne wpłaty na Pomnik Matki Polki. Przeprowadzono zbiórki, która spotkała się z powszechnym odzewem. Zebrano w ten sposób sumę 28.100 zł, którą 7 bm. przekazano na konto budowy Pomnika.

Inicjatywa nauczycieli rejonu sokólskiego została podjęta z pewnością i w innych środowiskach pracowników oświatowo-wychowawczych. (bis)

Przechodnie pod kołami!

* W Mielniku w porze wieczornej 46-letni Józef S. jadący motocyklem uderzył w tył „Fiata 125p”. Doznał złamania prawej nogi.

* W Białymstoku na ul. Mickiewicza kierujący „Trabantem” 25-letni Witold S. poraził przechodzącego przez jezdnię 60-letniego Feliksa Z., który doznał ogólnych obrażeń i został umieszczony w szpitalu.

* Natomiast na ul. 1000-lecia PP pod autobus „Jelcz” którym kierował 20-letni Andrzej K. dostąpiła się kobieta o nieustalonych personaliach, w wiek około 40 lat, która nagłe wsiadła na jezdnię. Kobieta doznała pęknięcia podstawy czaszki i została umieszczona w szpitalu.

* Z kolei na ul. Jurowieckiej 6-letni Jan W., który w niedowolnym miejscu przebiegał przez jezdnię. Na szczęście, skończyło się to tylko niegroźnymi urazami.

* W Kozłach gmina Dobryńsk pod nadzorem „Fiat 125p”, którym kierował 22-letni Andrzej G. wtargnął niespodziewanie Zbigniew L. Przypłacił to ogólnymi obrażeniami i pobyt w szpitalu.

* W Białymstoku na ul. Wysokiego potrącony został 8-letni Marcin O., który wbiegł niespodziewanie na jezdnię wprost przed nadjeżdżającym „Zukiem”. Chłopiec doznał urazu głowy i został umieszczony w szpitalu.

* A na skrzyżowaniu ulicy Sienkiewicza z Aleją 1 Maja 8-letni Piotr K. potrącił „Lada” 15-letniego Mirosława B. z Walskowa, który nagłe — po przejeździe — wbiegł na jezdnię. Chłopak z urazami głowy oraz kończyn został przewieziony do szpitala.

* Tego samego dnia około godz. 23 na ul. Kawalerzyckiej z białostoczką wjechał „Zastawa”, którą kierował 30-letni Krzysztof P. próbował wyjechać pasażerka, A. 15-letnia dziewczynka z niewielką sumą pieniędzy oraz kosmetykami.

Zgubę można odebrać w redakcji „GW” (ul. Wesołowskiego 1), pokój 2 lub 3, w godz. 10-15.

Znaleziono
Uczennica Liceum Plastycznego, Ewa Roszkowska, znalazła pod kołami wozu w autobusie MPK linii 15 torbę damską z niewielką sumą pieniędzy oraz kosmetykami.

Zgubę można odebrać w redakcji „GW” (ul. Wesołowskiego 1), pokój 2 lub 3, w godz. 10-15.

Handlowcy w nawale buble zdolali wyłowić to, co jest na miarę portfela przeciętne nabywcy. Do stoisk polonijnych w DT Nowy i w ciągu młodzieżowym „Zbyszko i Jagienka” jeszcze w tym kwartale trafia ościelane kurtki pokryte nabytym ortatorem, pikowane kamizelki, wyroby z dzianiny — produkowane przez Interbomag, Romat, Interkom, Konsprodt. W sprzedaży są już i będą dalsze partie spodni z elastobawełny, strusku, jeansu i drelichu.

Wstrząsnęliwie natomiast zawiązało WPHW umowy z producentem damskich rajstop, uważając cenę (od 290 do 500 złotych) za wygórowaną. Z podobną ostrożnością skorzystało z ofert firm obuwicznych (Elizabeth — Pol.), sprowadzając tylko 2 tysiące damskich pantofli całorocznych i czekając na obiecane (Bumet zamierza jeszcze w tym roku rozpocząć produkcję adidasy oraz obuwie ściśle zimowe).

Handlowcy podjęli więc decyzję roztrąpnąć — sprowadzając jedynie te towary polonijne, które nie rzuca ceną, a są nadal poszukiwane — rezygnując natomiast z drażnienia klientów widokiem podrzędnej satyny, opatrzonej mekka garsonka damską i ceną 13 tysięcy złotych.

Czy firmy polonijne utrzymają się nadal na rynku, szokuje cenami — wątpliwe, bowiem zaczęło się mówić o jakości produkowanych przez nie towarów, a i rynek nie jest już tak chłonny jak chociażby przed rokiem. Co więcej — z przemysłu zaczęło sphywać rytmicznie, do natręcia przystąpiło rodzime rzemiosło, obniżając ceny.

Zatem wszystko wskazuje, że już niedługo producenci rozpoczną zdrową rywalizację o względy (i kieszeń) klienta.

Firmy polonijne mają więc dwa wyjścia: albo podejmą taką produkcję, która będzie rzeczywistym uzupełnieniem braków na rynku, albo też będą musiały poddać się konkurencji, schodząc z cen i połączając jakości.

Potencjalni klienci Białostockiej Spotkania Polonijne oceniają bardzo krytycznie, podnosząc cenowe roszczenia, nie, które li tylko może doprowadzić do istniejących jeszcze przywytów producentów. Zdanie podzielam w pełni.

H. PRZYGODA

W KILKU WERSZACH

* W czwartek, 13 października br. o godz. 12 w sali Klubu Pracownika PSK (I piętro) w Białymstoku odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału ZNP w Białymstoku. W programie: dr U. Puch i dr J. Samusiak — (z Kliniki Endokrynologii ICHW i z Oddziału Rehabilitacji Szpitala im. J. Śniadeckiego w Białymstoku) — „Pierwsza niedocięta przyczyna rozpoznania i leczenia „jako padaczka”; dr G. Rydzewski — (z Kliniki Gastroenterologii ICHW AMB) — „Inhibitory proteazy — ich rola w klinice trzustki”; dr S. Kosidło i dr K. Podkowiński — (z Kliniki Gastroenterologii ICHW AMB i z Zakładu Diagnostyki Klinicznej) — „Zmogen trzustkowy i inhibitory proteazy w ostrym doświadczalnym zapaleniu trzustki”. (bis)

* Również w czwartek, 13 października br. o godzinie 17.30 w sali wykładowej Instytutu Stomatologii AMB odbędzie się wspólne posiedzenie naukowe Polskich Towarzystw: Lekarskiego, Stomatologicznego, Farmaceutycznego oraz Pielęgniarskiego. W programie: I. Spotkanie z lekarzami wojewódzkim — dr A. Kuczyński;

2. „Analiza czynników dyspozycyjnych młodzieży do narkomanii” — dr psych. B. Ślusarczyk („MONAR”); Natomiast, w piątek, 14 października br. o godz. 12 w sali Klubu Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. J. Śniadeckiego odbędzie się wspólne posiedzenie szkolno-wychowawcze Polskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego w formie okrągłego stołu na temat: „Kolagenozy — klinika i leczenie”. Moderator: K. Bernacki; uczestnicy: St. Hryszko, St. Sierakowski, (bis)

* Klub BSM „Metafora” przyjmie zapasy na kurs języka angielskiego i stopnia. Pierwsze zajęcia odbędą się w najbliższą niedzielę, 17 bm. o godz. 18 w klubie przy ul. Broniewskiego 4. Klub zapisuje również chętnych na kurs kroju i szyja II stopnia. Zajęcia rozpoczynają się 4 listopada br. o godz. 18.

Natomiast dzień zainteresuje z pewnością informacja, że w najbliższą sobotę, 15 bm. wznawia w „Metaforze” działalność klub filmowy „Bolsa i Loka”. Organizatorzy zapraszają. (bis)

1

Białostockie „Delikatesy” przy ul. Wesołowskiego pierwsza środa października, po ósmej rano, okolicie lady stoiska mięsno-vegetariańskiego. W ogonku dla uprawnionych do zakupu poza kolejnością matka z dzieckiem na ręku. Prosi o matkę kawalek boćki. Ekspedientka nie lubi detaliści. Od słowa do słowa — okazuje się, że innych klientów także.

— Takiego kawalka nie będę sprzedawała. Pani wie, że jeszcze mięso.

— Ależ ja odstąpiam już po mięso, a do fasolki po bretońsku pół kilo boćki mi nie trzeba. — No to ja nie sprzedam — krzyżuje ekspedientka.

Tu utrąca się sąsiadka z koleżki: — czemu pani tak się odzywa do klientów? — A co ci to obchodzi? — Pani trochę przesadza. Pewnie nikt się jeszcze nie wpisał do książki skarg i wniosków? Kontrola też by się przysłała.

— Odp... się ode mnie — brzmiał argument dziewczyny z lady, która w handlu zdążyła zapracować dwa

2

si o dwa kilogramy ziemniaków. Ekspedient żąda od klientki torby na ziemniaki. Klientka: panie, ja mam dwie pełne siatki zakupów na dwa wolne dni. Gdzie to usypię? Ekspedient: mnie nie stać na torbę do każdego zakupu.

— Przecież leżą koło państwa, a ja ziemniaków w kieszeni nie wezmę.

— To są torby na co innego, a ja ziemniaków w nich nie sprzedam.

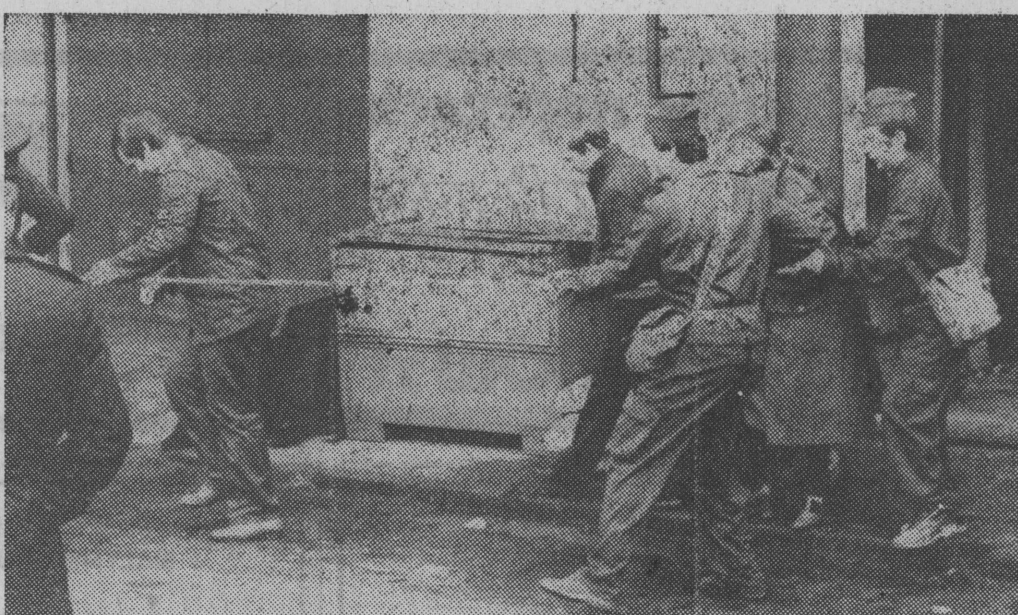
Facet jest twardy. Pewno policzył, że utarg z dwóch kilogramów ziemniaków i z dwóch kilogramów

Małda dziewczyna za ladą. — Zważ pani w torbę, ale do jednej wjeżdża tylko półtora kilograma. Czy wsiapać w dwie?

— Ależ nie, dziękuję. Wystarczy jedną. Więcej nie mam jak zabrać.

— No to może następnym razem... dziękuję.

Wersal to dzień powszedni, wizja lepszych czasów. Tego w szkołach nie nauczą i w marze nie wkalikulują. Bo tutaj mamy przykład kultury, a w pierwszym i w drugim wypadku dotkliwy jej brak. (kp)



Prosty i bardzo skuteczny pomysł białostoczan na wyprowadzenie niewidomych z terenu zagrożonego.

Pożar i niewidomi



Na ratunek przybywają

Tekst i fot.

ANATOL CHOMICZ

Co dalej z makulaturą i szmatami?

Od tego przybytku boli głowa

W tym roku za surowce wtórne można zakupić wiele artykułów deficytowych, które normalnie są w sprzedaży niepotrzebne szmaty i makulaturę i z uzyskanym talonem biegać do sklepu po żelazko, garnki czy czajniki. Należałoby się więc w magazynach tych surowców wtórnych, że nie wiadomo, co z tym fanieć zrobić. Sytuacja taka powstała w całym kraju.

W Bielsku Podlaskim instytucje zajmujące się skupem surowców wtórnych mają również przepełnione magazyny. Dlaczego do takiego przybytku? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do Andrzeja Tomczaka — wiceprezesa GS „Samopomoc Chłopska”.

— Miejscowy Oddział Skupu Surowców Wtórnych do października ubiegłego roku zbierał od nas każdą ilość surowców. Niestety, z chwilą wprowadzenia talonów, gdy nabywaliśmy w naszych magazynach około 30 ton szmat i 34 tony makulatury — odbiór został wstrzymany. Aby nie dopuścić do zniszczenia byłymy zmuszeni magazynować je w sklepie meblowym, w pomieszczeniach przeznaczonych na skup ziemniaków oraz w wynajętej stodole w Chrabolach.

Z WZSR otrzymaliśmy dyspozycję wysłania makulatury do Jeziornej k/Warszawy. Wagon wyeksponowany 7 lutego br. wrócił z powrotem po ty-

szawskie Zakłady Papiernicze w Jeziornej przyjeżdż 8 ton. Pozostało jeszcze ogółem około 80 ton.

Wstrząsamy całkowicie odbiór Zakłady Celulozy i Papieru w Świecie i Zakłady Celulozo-Papiernicze w Ostrołęce. Obecnie ze względu na priorytet przewozu płodów rolnych oddział nie może otrzymać wagonów. Jeśli w najbliższym czasie nie dostaniemy, a zakłady odbierające surowce nie będą ich przyjmowały, ponownie skup wstrzymamy. Przecież nie możemy dopuścić, aby makulatura leżała na placu i gnła.

Gdyby władze miejskie udostępniły nam jeszcze jakieś pomieszczenie, może problem magazynowania na jakiś czas byłby rozwiązany. Jak wynika z tych wypowiedzi skupujący surowce wtórne mają wiele kłopotów nie tylko z ich magazynowaniem, ale i z odbiorcami. Czyżby krajowe fabryki nie były w stanie przerobić nagromadzonych szmat i makulatury? A jeśli tak jest to może należy szukać nowych kontrahentów za granicą.

W. FALKOWSKI

Kieszonkowcy nie odpoczywają

Tu warto zauważyć, że w restauracjach i ich pobliżu okradane są najczęściej osoby w stanie nietrzeźwym. Według przeprowadzonych badań 80 proc. poszkodowanych nie jest później w stanie podać żadnych okoliczności, wyglądu osób, z którymi się zetknęli. Po prostu nie pamiętają... To bardzo utrudnia milicji dochodzenie, a często wręcz uniemożliwia ustalenie sprawcy. (x)

Podobną przygodę miał 30-letni Edward C. — tym razem około godz. 18.30 i przy restauracji „Romantyczna”. Złodziejski skradł mu portfel z zawartością 2 tys. zł. Na szczęście (oczywiście dla okradzionego), został zidentyfikowany i wkrótce zatrzymany przez milicję. Był to 27-letni mieszkaniec Białostoku.

W ubiegły poniedziałek w restauracji w Brańsku ofiarą kieszonkowca stał się jeden z mieszkańców Rudki. Wystarczył moment nieuwagi i stracił portmonek z zawartością 8 tys. zł. Zapamiętał jednak wygląd mężczyzny, który przed chwilą jeszcze kręcił się w pobliżu i potem zniknął. Bardzo szybko funkcjonariusze MO zatrzymali nigdzie nie pracującego 34-letniego Andrzeja S. Portmonek wrócił do właściciela, choć z nieco już nadzarszniętą zawartością — 8745 zł.

Białostoccy budowlani nie ociągają się

Tak się już utarło od lat, że w ostatnią niedzielę września budowlani z całego kraju obchodzą swoje święto. W tym roku załoga Białostockiego Kombinatu Budowlanego spotkała się na uroczystości akademii tydzień później, w minioną sobotę. Przełożenie terminu było spowodowane. Najpierw należało zakończyć podsumowanie efektów minionych trzech kwartałów, by móc je przedstawić ponad dwutyśiecznej załodze i zaproszonym gościom. A trzeba przyznać, że wyniki minionych miesięcy jest optymistyczny. W okresie tym przekazano do użytku ponad 1840 mieszkań, zaawansowanie planu rocznego wyniosło 67,4 proc. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego tegoroczne wykonanie jest wyższe o 18,4 proc., co dodatkowo daje 117 mieszkań. Przy okazji warto wspomnieć o tym, że zadania roku biegnącego wykonywane są w mniejszym niż w roku ubiegłym zatrudnieniu.

Na uroczyste spotkanie z załogą BKB z okazji Dnia Budowlanych licznie przybyli zaproszeni goście przedstawiciele resortu, miejscowych władz polityczno-administracyjnych, delegacje z innych firm budowlanych. Byli m.in. wicepremier Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — Eugeniusz Trajer, wicelektor BKB — Józef Kowalczyk, wiceprezydent Białostoku — Zygmunt Piekarczyk, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa Ogólnego — Andrzej Kłomani, dyrektor Biura Regionalnego Zrzeszenia Budownictwa — Czesław Dmtryk.

Z okazji dorocznego święta budowlanych wielu pracowników BKB otrzymało odznaczenia za wieloletnią, sumienną pracę. Uchwałą Rady Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został dyrektor Kombinatu — Eugeniusz Grygorczuk.

Ponadto przyznano złote, srebrne i brązowe odznaki „Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych”. Złote Honorowe Odznaki Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, srebrne odznaki „Zasłużony Białostoczczyźnie”, honorowe odznaki i dyplomy „Zasłużony Pracownik BKB”.

(il)

Kto zna historię tych kamieni?

Zaciekawili nas dwa pamiatkowe kamienie. Pierwszy leży przy leśniczówce na Białostoku. Kamień położony płasko równo z ziemią ma wyryty znak krzyża i liturgiczne litery JHS. Oprócz tego liczba 1868 oznaczająca z pewnością rok. Drugi kamień (stojący) znajduje się przy drodze z Gajownika do Barszczewa w gminie Choroszcz. Wysokość około jednego metra. Na płaskości jest wyryty krzyż, zajmujący całą wysokość i szerokość. Ponadto wyryty jest napis składający się z kilku słów trudnych do odczytania z braku kontrastu na szarym kamieniu. Można tylko odczytać z trudem jedno słowo — „pamięć”.

Przygodnie napotkali ludzie nie potrafili nic powiedzieć na ten temat. W Barszczewie natomiast uzyskaliśmy nieprawdopodobną informację, że pod przydrożnym kamieniem pochowano we wrześniu 1939 roku żołnierza Wehrmachtu i dlatego nikt nie śmiał pod kamieniem kwiatów (!!!)

Chęć uchronić od zapomnienia lokalne pamiątki i ich historię, zwracamy się do Czytelników mogących coś powiedzieć na temat wymienionych kamieni o listy do „Gazety”. (cp)

BIAŁOSTOCKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w BIAŁYMSTOKU, ul. Manifesta Lipowego 11/1

informuje, że z dniem 3 października br. nastąpiła zmiana telefonów w tut. Spółdzielni, a mianowicie: Zarząd Spółdzielni — tel. 237-02 i 252-65 oraz 263-37. Komórki organizacyjne spółdzielni: 1. Członkowsko-mieszkaniowa — tel. 254-09. 2. Czynsze — tel. 200-01. 3. Finansowo-księgowo — tel. 200-02. 4. Gospodarki zasobami mieszkaniowymi — tel. 200-03. 5. Spraw pracowniczych — tel. 200-04. 6. BHP, administracyjno-gospodarcza — tel. 200-05. 7. Społeczno-wychowawcza oraz samorządowa — tel. 200-06. Portiernia — w godz. 15.15 do 7.15 — tel. 200-03.

prk 4263-1

Konstanty Kozłowski

był zastępcą przewodniczącego Prezydium MRN w Białymstoku, był przewodniczącym Miejskiego Komitetu F.N. założony działacz społeczny odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Cześć Jego pamięci
Wyraz głębokiego współczucia

RODZINIE

składają: Przewodniczący MRN i Prezydent Miasta Białostoku, k 4393-1

SPORT

Przed meczem w Białymstoku

Trwa już sprzedaż biletów

Pogoń—Widzew w I lidze

Dziś od godz. 10 rozpoczyna się w Białymstoku (ul. Lipowa 3/5) indywidualna sprzedaż biletów na mecz II rundy Pucharu UFA. Widzew Łódź — Sparta Pruszków. Też jest dystrybucja na listy zbiorowe zakładów cy.

Z każdym dniem rośnie atmosfera wokół tego meczu. Widzący nie tylko z całego kraju, ale i z zagranicy europejskiej jest obecnie w centrum zainteresowania kibiców całego kraju. Po międzynarodowych meczach z Danią i ZSRR piłkarze wzięli na lgowo boiska. Dziś rozpoczyna się mecz w 11 kolekcji mecz mistrzowskich w I lidze. Spór ośmiu meczów. W budzie szczególnie zainteresowani w Szczecinie Pogoń podwójnie. Widzew Łódź, zaś w Zabrzu Górniki grać będzie z liderem tabeli Lechem Poznań. W tych meczach nie ma faworytów — każdy z nich jest możliwy. Widzew ma drugie miejsce w tabeli, nie przegrywał dotąd meczu, a Pogoń plasuje się na pozycji piątej. W Szczecinie powiada się pasjonijnie, że w meczu Pogoń—Widzew będzie to spotkanie bez porażki.

Dziewczeta w kimonach walczą...

No i doczekaliśmy się! Dziewczyny walczyły do sportu w kimono. A poeci uparcie twierdzą, że w kimono nie walczą, ale one nie mają do tego czasu. W kimono nie walczą, ale one nie mają do tego czasu.

Ostatnio odbył się w Białymstoku ogólnopolski turniej kimonowej w Białymstoku. Wzięło udział ponad 20 zawodniczek z 23 klubów. Steczko 181 walki, punktacji klubowej Białostoczek 23 punkty. W walce z drużyną z „Zakiami” Kielec.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.

W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta. W walce 44 kg zwyciężyła Jolanta Jolanta.